25 aktualnych ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO — WSCHODNICH

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 119. Cena 20 gr. Rok IV.
Dnia 26 lutego 1939.
WYCHODZI KAŻDEJ NIEDZIELI.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. – Tel. 210-86

„Sokół" w Zbarażu.



(m). W jednym z poprzednich numerów **WSCHO-D-u** poświęciliśmy szersze uwagi **kresowemu gniazdu zbaraskiemu,** pozostającemu na wysokim poziomie rozwoju dzięki w pierwszym rzędzię wielce zasłużonym, wieloletnim znanym na niwie sokolej działaczom: prezesowi gniazda, **Antoniemu Tycowi** i naczelnikowi **Jerzemu Besteckiemu,** jak niemniej i członkom Zarządu, pracującym wytrwale i ofiarnie na poruczonych swej opiece organizacyjnej odcinkach pracy sokolej.

W uzupełnieniu podanego reportażu o pięknym a tak wybitnym rozwoju gniazda sokolego w Zbarażu powyżej zamieszczone zdjęcie fotograficzne przedstawia grupę ćwiczących na uroczystej Akademii ku uczczeniu Powstania Styczniowego, odbytej w dniu 22 stycznia br. Jest to grupa „dorostu" sokolego. Wykonała ona bardzo udatne i przepiękne ćwiczenia białymi i czerwonymi wieńcami, które wywołały ogólne uznanie licznie na Akademii zebranej publiczności. W grupie tej w górnym rzędzie od lewej strony: **Antoni Tyc,** prezes gniazda, red. **Aleksander Medyński,** delegat Przewodnictwa Dzielnicy Małopolskiej „Sokoła", który wygłosił na Akademii przemówienie oraz **Jerzy Bestecki,** naczelnik gniazda. Obok na prawo dwu druhów z grupy, która wykonała nadzwyczaj udatne ćwiczenia na poręczach.

Przedstawienie strzeleckie w Stanisławowie-Knihinin.



Pododdział Żeński Oddziału Związku Strzeleckiego im. gen. Tessaro-Zosika w Stanisławowie - Knihinin, z inicjatywy prezesa Oddziału p. Stanisława Świżewskiego i kierowniczki Pododdziału p. Aleksandry Krzemińskiej, urządził w własnej Świetlicy przedstawienie „Stajenki Betlejemskiej" dla Strzelczyń, Strzelców, Orląt i mieszkańców dzielnicy Knihinin. Przedstawienie to, reżyserowane przez p. Franciszka **Fichtla,** wypadło pod każdym względem doskonale. Wykonawcami były Orlęta, najmłodsze Strzelczynie i Strzelcy. Na zakończenie cztery Strzelczynie odegrały również bardzo udatną i pełną werwy humoreskę p. t. „Po kolędzie". Całość wieczoru pod względem artystycznym, jak też i technicznym, wypadła ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczy, dzięki pełnej poświęcenia pracy p. Al. **Krzemińskiej** i referenta wychowania obywatelskiego p. Wł. **Rzemienieckiego.** Powyższe zdjęcie fotograficzne przedstawia scenę zbiorową z aktu trzeciego, gdy Trzej Królowie oraz pastuszkowie składają dary przed żłóbkiem. Z lewej strony u góry p. Julian **Bielecki** w roli św. Józefa i p. Roman **Machaj,** jako lirnik. Z prawej strony u góry widzimy **Jarosławę Twerdochlibównę** jako krakowiankę, zaś **Czesława Twerdochliba** w kreacji diabełka.

„Jasełka" w Palikrowach.



Grupa artystów amatorów w Palikrowach, powiat Brody, po odegraniu „Jasełek Polskich". W czasie tego przedstawienia sala była wypełniona widzami po brzegi, co świadczy o wielkim zainteresowaniu się ludności polskimi zwyczajami świątecznymi. Na podniesienie wartości przedstawienia wpłynęły bardzo piękne stroje, wypożyczone u SS. Służebniczek w Podkamieniu.

Pilne i ważne dla życia gospodarczego

inwestycje drogowe

na ziemiach południowo wschodnich.

Rada Gospodarcza Małopolski wschodniej opracowała szereg projektów inwestycyj drogowych, pilnych i ważnych dla województw południowo wschodnich. Podkreślono, że projekty te dotyczą zaopatrzenia w **twardą nawierzchnię** szeregu dróg państwowych, które mimo 20 letniego istnienia państwowości pozostały, jako drogi ziemne, niedostępne prawie zupełnie dla przejazdu samochodowego. A więc zaprojektowano:

Budowa drogi państwowej **od Uhnowa przez Bełżec do Krystonopola,** 27 km, ważnej dla rozwoju powiatów: Rawa Ruska i Sokal.

Budowa drogi państwowej **Radziechów — Łopatyn — Brody,** 55 km. Droga ta jest ważnym odcinkiem na szlaku: Warszawa — Zaleszczyki.

Budowa drogi 74 km, stanowiącej bezpośrednie **połączenie Lwowa z Drohobyczem przez Szczerzec, Medenice.** Droga ta ma ogromne znaczenie dla przemysłu naftowego.

Budowa dróg **od Sokala na Włodzimierz Wołyński i od Radziechowa na Łuck,** jako główne połączenie Lwowa z Wołyniem.

Budowa drogi **Sokal—Uhnów w kierunku na Hrubieszów i Zbaraż — Łanowce dla transportu drzewa.**

*

Na drugim planie postawiono projekty rozbudowy, względnie przebudowy następujących dróg:

Przebudowa dróg wojewódzkich z **Buczacza na Złoty Potok — Obertyn — Kołomyja,** 74 km z budową starego mostu na Dniestrze w Nieźwiskach. Droga ta, łącząca Pokucie z Podolem posiada doniosłe znaczenie gospodarcze. Droga i most wymienione, znajdują się w bliskim sąsiedztwie pętli Dniestru w Uniżu, która w przyszłości powinna być wyzyskana **dla celów energii elektrycznej.**

Ukończenie drogi **Kosów — Żabie** na przestrzeni około 20 km od strony Żabiego. Droga ta posiada doniosłe znaczenie dla powiatów kosowskiego, stanowiąc jedyne **połączenie Kosowa z centrum Huculszczyzny.**

W związku z tym powinna nastąpić przebudowa drogi między **Żabiem — Worochtą i Tatarowem** wobec częstych przerw i uszkodzeń spowodowanych powodziami.

Ważnym postulatem jest budowa drogi **Żabie — Zielona — Burkut,** oraz ewentualnie dalej doliną Czarnego Czeremoszu w głąb Karpat Czywczyńskich.

Wnętrza gór Czywczyńskich posiadają **bogactwa mineralne uniedostępnione brakiem drogi.** Masowa produkcja rudy dla braku połączenia ze stacją kolejową Worochtą jest niemożliwa. Również transport drzewa z Lasów Państwowych i Skarbkowskich odbywa się z musu spławem na Czeremoszu. Oczywiście **wybudowanie drogi wymienionej ożywi gospodarczo ten zakątek kraju, stworzy ruch samochodowy, uruchomi turystykę górską, da możność wykorzystania źródeł mineralnych, żelazisto - arseno - siarczanych w Burkucie i na Popadyńcu, które były już przed r. 1914 eksploatowane.**

°

Ciekawie przedstawiają się projekty budowy gór**skiej drogi karpackiej idącej pod grzbietem Karpat, a mającej na celu otwarcie nowych przestrzeni dla turystyki górskiej.** Projekt ma na celu udostępnienie terenów górskich dla szerokich rzesz. Małopolska wschodnia posiada w tym kierunku tylko daleko od grzbietu Karpat odsuniętą linię drogową **Krosno — Sanok — Lesko — Sambor — Drohobycz — Stryj — Dolina, oraz nieznaczny odcinek Nadwórna — Delatyn,** które jednak są linią podkarpacką i zadaniom turystyki nie odpowiadają. O ile zatym tego typu linij droga buduje się w województwie krakowskim **uważają za pożądane przedłużenie jej w teren województwa lwowskiego i stanisławowskiego wzdłuż trasy mniej więcej Komańcza — Baligród — Lutowiska — Sianki — Sławsko — Wełdzirz — Osmołoda — Rafajłowa — Tatarów — Żabie.**

°

Rozwijający się ruch samochodowy, czyni koniecznym bliższe zajęcie się sprawą przejazdów przez miasteczka i miasta. W tym dziale jest **ogromnie dużo do zrobienia na terenie Małopolski wschodniej, gdzie przejazdy w miastach stanowią istne utrapienie dla ruchu samochodowego.**

Na terenie Małopolski wschodniej istnieje minimalna ilość nowoczesnych nawierzchni ulepszonych, które dla ruchu samochodowego są podstawą. W tym kierunku silniejsze adaptacje powinny być poczynione na drogach w sąsiedztwie miast wojewódzkich **Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola,** następnie w pobliżu istniejących zdrojowisk jak Iwonicza, Rymanowa, Truskawca, Morszyna, Lubienia, Niemirowa, Delatyna i Zaleszczyk oraz na szeregu dróg w Centralnym Okręgu Przemysłowym, które w najbliższym czasie **nabiorą wielkiej ważności komunikacyjnej.** Wciągnięcie w tę akcję miejscowości klimatycznych i zdrojowiskowych uważamy za nader potrzebne z uwagi na konieczną ich czystość i wymogi zdrowotne.

Koszt wymienionych inwestycyj wynosi około 50 milionów złotych.



Pokazy łyżwiarskie w Katowicach. Na zdjęciu powyższym Ewa Scheibertówna, mistrzyni Polski, w jeździe figurowej na lodzie.

KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA W ZALESZCZYKACH.

Walne zebranie członków Koła Przyjaciół Harcerstwa Polskiego w Zaleszczykach odbyło się w obecności ponad 40 osób, a przedstawione sprawozdania z poszczególnych funkcyj Koła wykazały, że duża ilość osób w Zaleszczykach interesuje się zagadnieniami wychowania młodzieży. W szeregach harcerskich znajduje się ponad 330 młodzieży. Prezesem Koła wybrany został ponownie p. M. **Zawałkiewicz,** dyrektor miejscowego Liceum i Gimnazjum, który godność prezesa sprawuje już czwarty rok.

SPÓŁDZIELNIA TKACZY W POWIECIE HORODEŃSKIM.

W powiecie horodeńskim zorganizowano z inicjatywy Starostwa Spółdzielnię miejscowych tkaczy chałupników. Zorganizowanie tej spółdzielni przyczyni się do unormowania stosunków gospodarczych wśród chałupników, dotąd wyzyskiwanych przez nakładców.

Projekt inwestycyj kolejowych

w Małopolsce wschodniej.

Na piątek 24 bm. do sali obrad Izby Przemysłowo Handlowej we Lwowie zostało zwołane plenarne zebranie Rady Gospodarczej Małopolski wschodniej. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Rady Gospodarczej i program na przyszłość, przedstawi prezes dr Marcin **Szarski.**

Rada Gospodarcza Małopolski wschodniej opracowała projekty, dotyczące inwestycyj drogowych, kolejowych, komunikacji wodnej, pocztowo-telegraficznej. WSCHÓD omawiał kilkakrotnie i bardzo obszernie projekt prof. Matakiewicza, dotyczący regulacji i kanalizacji Wisły, Sanu i Dniestru, oraz kanału Bałtyk — Morze Czarne z połączeniem do Lwowa.

Ostatnio Rada Gospodarcza wypowiedziała się w **sprawie rozbudowy sieci i linij kolejowych w Małopolsce wschodniej,** które nie były i nie są gospodarczo wystarczające. Rada stwierdziła, że w Małopolsce nie rozpoczęto żadnych inwestycyj kolejowych. **Inwestycje te są konieczne dla wzmożenia życia gospodarczego. W hierarchii potrzeb i postulatów Małopolski wschodniej powinny być uznane jako konieczność nie tylko regionalna, ale ogólno państwowa.** Jak stwierdziła Rada, niestety te postulaty aktualne od dawna spadały na coraz niższe miejsca i termin ich realizacji nie jest wiadomy.

Jakie to są konieczne inwestycje kolejowe w Małopolsce wschodniej?

Na pierwszym miejscu znajduje się linia: **Lwów—Rawa Ruska—Bełzec.** Chodzi tu o usprawnienie komunikacji Lwowa z Warszawą, gdyż dotychczasowe połączenie przez Rozwadów—Lublin i przez Radom jest dla Lwowa uciążliwe, kosztowne, trwa 8 godzin pociągiem pośpiesznym, przy średniej szybkości 69 km na godzinę. Przebudowanie linii na Rawę Ruską—Bełzec skróci połączenie z Warczawą do 400 km, zamiast 514 km a więc przejazd na tej linii **trwać będzie najwyżej 5 godzin,** a koszt przejazdu spadnie o 20%. W granicach Małopolski, przebudowa tej linii kosztuje 12 milionów złotych.

Na drugim miejscu zaprojektowano: **objazd węzła lwowskiego za pomocą linii: Zimna Woda—Persenkówka.** Chodzi tu o odciążenie stacji lwowskiej, przeciążonej wpustem 8 linij kolejowych. Długość tego odcinka wynosi 8 km, koszt 2 i pół miliona złotych, przy czym równocześnie musi być rozbudowany węzeł stacji Lwów, również kosztem 2 i pół miliona złotych.

Dalej zaprojektowano linię **Krzemieniec—Tarnopol,** biegnącą równolegle do granicy państwa, ważną dla życia gospodarczego. Bogactwa leśne Wołynia (dąb i sosna) oraz bazalt wołyński znakomity materiał drogowy, — powinny dostawać się na Podole i dalej. Długość tej linii wynosi 65 km, koszt 13 milionów złotych.

Linia **Halicz—Monasterzyska** ma na celu skrócenie jazdy o 40 km z południowego Podola na Lwów z ominięciem Stanisławowa. Długość linii 35 km, koszt około 9 milionów złotych.

Linia **Podhajce—Monasterzyska** została zaprojektowana z szeregu ważnych względów. Podhajce są stacją końcową, stanowią ślepy koniec, który trzeba

połączyć z Monasterzyskami. Długość linii 25 km, koszt 5 milionów złotych.

Linia **Kołomyja—Kosów—Kuty** ma znaczenie dla rozwoju Huculszczyzny (gospodarcze, turystyczne) długość 47 km, koszt 12 milionów złotych.

Linia **Sapieżanka—Krasne**, ma na celu ominięcie węzła lwowskiego przy wjeździe z północy na wschód. Długość 22 km, koszt 4 i pół miliona złotych. Linia Lwów—Jaworów—Lubaczów wymaga przebudowy, względnie rozbudowy. Dziś na odcinku Lwów—Kleparów—Janów, linia kolejowa biegnie gościńcem państwowym, co oczywiście jest rzeczą anormalną, **powoduje liczne wypadki, bo szerokość jezdni uległa zwężeniu. W epoce motoryzacji, stan ten jest wysoce niepożądany i niebezpieczny.** W związku z koniecznością przebudowy tej linii, powstaje projekt budowy kolei Jaworów—Lubaczów, 30 km, kosztem 5 milionów złotych.

Wreszcie wśród pilnych i gospodarczo ważnych inwestycyj kolejowych, znajduje się projekt usunięcia rampy kolejowej we Lwowie w ul. Żółkiewskiej. Przecięcie m. Lwowa linią kolejową w ruchliwym odcinku, przez który przechodzi 5 linij, hamuje rozwój gospodarczy miasta. Rampa kolejowa, która zabezpiecza tor i rejon stacyjny, zamyka ruch często w sumie na parę godzin na dobę, co powoduje zamieranie życia gospodarczego całej dzielnicy. Chodzi o obniżenie poziomu ul. Żółkiewskiej i wybudowanie mostu kolejowego 20 m. szerokości, kosztem 2 i pół miliona złotych.

Ogólny koszt wyżej wymienionych inwestycyj kolejowych w Małopolsce wschodniej wynosi **około 70 milionów złotych.** Jak widzimy opracowany został konkretny projekt ulepszeń i usprawnień kolejowych z punktu widzenia życia gospodarczego.

Akcja Rady Gospodarczej w Małopolsce wschodniej — jak widzimy — rozwija się, chodzi tylko o środki finansowe i o to, aby... od pomysłu do wykonania była jak najkrótsza droga.

Doniosła i pilna sprawa, ważne dokumenty i cyfry.

Polacy greko katolicy w Małopolsce wschodniej.

W „Polsce Zbrojnej" ukazał się artykuł, który ze względu na doniosłość zagadnienia, zasługuje na specjalną uwagę. Podajemy go więc w obszernym streszczeniu:

Na terenie Małopolski wschodniej (województwo lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie) żyje **bardzo poważna grupa ludności polskiej wyznania grecko-katolickiego.** Ilość jej zarówno w cyfrach stosunkowych, jak i absolutnych — wzrasta.

Otóż procentowo Polacy greko-katolicy stanowili:

w r. 1910 — 2.3% ogółu ludności
w r. 1921 — 5.7% „ „
w r. 1931 — 6.9% „ „

Proces wzrostu najsilniej przejawia się na wsi. Brak kościołów rzymsko-katolickich powoduje, że **rozproszeni Polacy w coraz większym stopniu zmuszeni są korzystać z usług kościoła grecko-katolickiego.**

Pomimo obowiązujących przepisów, coraz większa ilość ludności rzymsko-katolickiej ulega zapisaniu do ksiąg metrykalnych grecko-katolickich, ponieważ kwestia prowadzenia ksiąg stanu cywilnego przez urzędy parafialne nie została jeszcze dotąd uregulowana w sposób, który by wyeliminował możność dokonywania **nieprawidłowych wpisów.** W tym tkwi źródło masowych kradzieży dusz polskich przez cerkwie.

Według spisu z r. 1931 Polacy greko-katolicy stanowili 13% wiernych kościoła grecko-kat., reprezentując masę 430.000 ludzi, tj. 69% ogółu ludności Małopolski wschod. Z cyfry tej 74.000 (tj. 17%) zamieszkiwało w miastach, zaś 356.000 (83%) na wsi.

Dokładniej sprawę tę ilustruje tabelka, którą poniżej zamieszczamy.

Województwo	OGÓŁEM		w miastach		na wsi	
	w tysiącach	%	liczba w tysiącach	%	liczba w tysiącach	%
LWOWSKIE	229·1	7·3	42·5	5·4	186·7	7·9
STANISŁAWOWSKIE	59·2	3·9	11·6	4·0	47·6	4·0
TARNOPOLSKIE	141·9	8·9	20·4	7·4	121·6	9·2
RAZEM	430·2	6·9	744·4	5·5	355·9	7·3

Przytoczone cyfry nie obejmują zrutenizowanych Polaków greko-kat. po wsiach, których **ilość jest bardzo duża.**

Ciekawe również są dane, dotyczące liczebności Polaków greko-kat. w większych miastach Małopolski wschodniej.

Lwów	14.600 tj.	4.6%	ludności
Stanisławów	1.780 „	3.0%	„
Tarnopol	3.950 „	11.1%	„
Przemyśl	3.270 „	6.4%	„
Borysław	1.750 „	4.2%	„
Drohobycz	2.800 „	8.9%	„
Jarosław	2.450 „	11.1%	„
Sambor	840 „	3.9%	„
Stryj	1.029 „	3.3%	„
Kołomyja	2.470 „	7.3%	„

Rozmieszczenie i liczebność wskazują, że niemal w każdym z tych miast **istnieją warunki dla kreowania polskich parafij obrządku grecko-kat.** Niemniej jednak w chwili obecnej **nie ma na terenie Ziemi Czerwieńskiej ani jednej parafii grecko-kat. dla ludności polskiej.** Rzecz prosta, że problem ten nie może być zbagatelizowany, gdyż chodzi tu o poważną liczbę obywateli Polaków, wyznania grecko-kat., pozostających w zasięgu wpływów cerkwi, której rola, jako instrument walki polityczno-narodowościowej jest wystarczająco znana.

°

Atmosfera kościoła gercko-katolickiego uległa gruntownym przeobrażeniom. Kiedyś na Ziemi Czerwieńskiej obok katolików byli dyzunici a więc prawosławni, którzy z czasem powrócili na łono kościoła katolickiego. Po Synodzie Zamojskim w r. 1720, który sprawy wewnętrzne kościoła unijnego uporządkował, kwestia obrządku greckiego czy łacińskiego przestała odgrywać zasadniczą rolę dla miejscowej ludności. W łonie kościoła unijnego znalazły się wszystkie elementy ludności tej połaci Państwa. W patriotycznych porywach końca XVIII w. i pierwszej połowie XIX w. zarówno duchowieństwo jak i wierni kościoła grecko-katolickiego nie dali się wyprzedzać ludności innych obrządków.

Aż do wielkiej wojny (formalnie do 1918 r.) **prawa ludności polskiej w kościele grecko-katolickim w mniejszym lub większym stopniu były przestrzegane. Jeszcze stosunkowo nie tak dawno w wielu cerkwiach Małopolski wschodniej odprawiano polskie nabożeństwa i wygłaszano kazania po polsku, a w szkole uczono religii w języku ojczystym. Wśród kleru grecko-kat. posiadała też ludność polska własnych kapłanów.**

I obecny metropolita tego kościoła Andrzej **Szeptycki,** pochodzący z rodziny polskiej i rzymsko-katolickiej, od początku swego urzędowania czy to na stolicy biskupiej stanisławowskiej, czy też jako metropolita lwowski, **liczył się z potrzebami wiernych Polaków.** Nic też dziwnego, że do wiernych narodowości polskiej zwracał się pasterskim listem pisanym po polsku.

W „Liście pasterskim Andrzeja Szeptyckiego Metropolity halickiego, Arcybiskupa lwowskiego, biskupa Kamieńca Podolskiego, do Polaków obrządku grecko-katolickiego" wydanym drukiem przez oo. Bazylianów w 1904 r. w Żółkwi czytamy:

— Od dawna pragnąłem odezwać się do Was osobnym pasterskim listem, napisanym w języku polskim, by tym sposobem dać Wam dowód pieczołowitości i dbałości o Wasze zbawienie. Absorbujące obowiązki wstrzymywały mnie dotąd od wykonania tego postanowienia. Dłużej jednak nie mogę już milczeć; zanadto męczy mnie myśl, że są między tymi, nad którymi mam obowiązek pracować, wierni, którzy mogliby uważać się za opuszczonych od swej władzy duchownej, gdyby ich biskup nigdy nie przemówił do nich w ich mowie. Zanadto dobrze rozumiem niebezpieczeństwo takiego położenia, niebezpieczeństwo tym większe, im łatwiej swego biskupa Rusina, mogliby podejrzewać chociażby najniesłuszniej, o brak życzliwości i miłości dla polskiego narodu.

A więc nie tak dawno jeszcze metropolita Szeptycki nazywał siebie **nie Ukraińcem ale Rusinem i żywił nie tylko życzliwość, ale nawet jak sam stwierdza miłość do narodu polskiego.**

Potem w tym liście pasterskim czytamy niezwykle ważne słowa, które niestety nie znajdują potwierdzenia w praktyce cerkiewnej. **Oto metropolita Szeptycki własnoręcznie pisze:**

— Jest praktyką Kościoła katolickiego, uświęconą zwyczajem apostolskim odwiecznym: głosić ludziom Ewangelię świętą w ich języku. Biskup nie może w pracy apostolskiej mieszać Chrystusowej Ewangelii z ludzkimi, choćby najlepszymi zasadami politycznymi albo narodowymi. Ja tego pragnę i tego

— W waszych przekonaniach patriotycznych mogę was tylko utwierdzić, o ile patriotyzm jest chrześcijańską miłością ojczyzny i z miłości Boga i bliźniego pochodzi. Chrześcijanin bowiem obowiązany jest miłować ojczyznę i dbać o dobro swego narodu.

Tak pisał metropolita Szeptycki w r. 1904.

Jakże odmienną treść zawiera inny list z roku 1918, wydany w języku ruskim we Lwowie w drukarni „Diła". List ten jest płomienną odezwą patrio-


ANDRZEJ SZEPTYCKI
Z BOŻEJ I ŚW. RZYMSKIEJ STOLICY APOSTOLS[KIEJ ŁASKI]
BISKUP STANISŁAWOWSKI
WIERNYM EPARCHII POZDROWIENIE W BOGU I ARCYPASTE[RSKIE] BŁOGOSŁAWIEŃSTWO.

ANDRZEJ SZEPTYCKI
Z BOŻEJ I ŚW. RZYMSKIEJ STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI
BISKUP STANISŁAWOWSKI
PRZEWIELEBNYM KANONIKOM I DZIEKANOM, WIELEBNYM PROBOSZCZOM I CAŁEMU DUCHOWIEŃSTWU EPARCHII
POKÓJ W BOGU I ARCYPASTERSKIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO.

LIST PASTERSKI
ANDRZEJA SZEPTYCKIEGO
METROPOLITY HALICKIEGO, ARCYBISKUPA LWOWSKIEGO, BISKUPA KAMIEŃCA PODOLSKIEGO
do
POLAKÓW
obrządku grecko-katolickiego.
ŻÓŁKIEW
W drukarni OO. Bazylianów
1904.

ANDRZEJ SZEPTYCKI
Z BOŻEJ I ŚW. RZYMSKIEJ APOSTOLSKIEJ STOLICY ŁASKI
METROPOLITA HALICKI, ARCYBISKUP LWOWSKI, BISKUP KAMIENIECKI
WIELEBNEMU DUCHOWIEŃSTWU DIECEZYI
POZDROWIENIE I POKÓJ W PANU

Po trzydziestu latach modlitwy i ukrytej pracy miał Jezus Chrystus rozpocząć dzieło, dla którego posłał Go Ojciec Jego Niebieski. Dzieło to polegało na zbawieniu rodu ludzkiego, miało przetrwać wieki, rozciągnąć się do wszystkich pokoleń, ogarnąć wszystkie narody. Wszystkie nieśmiertelne dusze ludzkie, słowem prawdy Bożej, miał Chrystus oświecić, wszystkim zwrócić łaskę przez grzech utraconą, wszystkim wskazać drogę zbawienia. Dzieła tego niezmiernego, sięgającego tak poza granice ziemi, miał dokonać syn Boży jako człowiek — pomoc Boża była Mu zapewnioną, lecz z rządzenia Bożego, i za wolą samego Chrystusa Pana, moc Boża miała wspomagać tylko siłą ludzką, zostawiając wszakże tej, spełnienie zadania.

od kapłanów moich diecezyj domagam się, by zawsze wszystkie Wasze potrzeby duchowe były zaspokojone — by w nauce, spowiedziach do Was w mowie zastosowywali się, nie żądając od Was, byście się ruskiego języka uczyli, aby ich zrozumieć.

To jeszcze mało. Znajdujemy w tym liście zdania, które nas zniewalają do przecierania oczu. Oto czytamy:

tyczną episkopatu grecko-katolickiego do duchowieństwa i narodu ukraińskiego z okazji traktatu brzeskiego. Określone w niej zostało zadanie kościoła grecko-katolickiego jako narodowego kościoła ukraińskiego, który wypowiada bezwzględną walkę wszystkim narodowościom, jakie dotychczas w kościele unijnym ze sobą zgodnie współżyły. Ten nowy list podkreśla z naciskiem, że duchowni nie tylko nie powinni przystosowywać się do przekonań narodowych ludności, ale przeciwnie wszyscy jednolicie bez względu na swe poglądy i narodowość własną tudzież wiernych winni pracować na rzecz narodu ukraińskiego.

„Nie możemy wkraczać do wewnętrznych przekonań politycznych czy też narodowych ludności, ale musimy żądać od całego duchowieństwa jednej pracy i jednego ducha. Duchowni, którzy by mieli inne przekonania narodowe — aniżeli nasz naród w sumieniu swym obowiązani są przystosować się w całej zewnętrznej robocie do całego ogółu, swoich osobistych przekonań muszą w pracy zaniechać — a we wszystkim przystosować się do narodu, którego są pasterzami.

My takiej pracy żądalibyśmy od każdego Niemca, Francuza lub Belga, któremu powierzylibyśmy duszpasterstwo nad narodem ukraińskim, my nie moglibyśmy pozwolić na jakąkolwiek agitację polityczną czy też narodową — sprzeczną z poczuciem narodowym ukraińskiego narodu".

„Będziemy się domagali, by bez względu na jakiekolwiek osobiste poglądy narodowe nikt nie stawiał przeszkód w jak najwszechstronniejszym rozwoju narodowego życia i kultury ukraińskiego narodu".

„Zgodnie z przykazaniem apostoła: „Bóg wszystkim dla wszystkich" — cudzoziemiec pracujący jako duszpasterz wśród ukraińskiego narodu i dla niego — musi wyrzec się osobistego patriotyzmu, wziąć Jezusa Chrystusa i z miłości dla Niego i w imię swego posłannictwa stać się wszystkim dla swej gromady Ukraińcem dla Ukraińców, dla ich zbawienia".

Jak więc widać, wszystkie ustępy tego listu są nacechowane tendencją i nakazami wynaradawiania wszystkiego co nie ukraińskie. Wszystkie te zarządzenia przewyższy niesłychana w swej treści i formie deklaracja, którą musiał podpisywać i złożyć przed wyświęceniem lub przed objęciem funkcji każdy ksiądz grecko-katolicki.

Deklaracja ta tchnąca duchem wschodniego niewolnictwa stała się od wyżej wzmiankowanego listu pasterskiego podstawą wychowania i dyscypliny grecko-kat. kleru. Końcowy ustęp deklaracji brzmi dosłownie:

— „Będąc zgodny z katolicką cerkwią, że wspólny list pasterski jest dla duchownych i wiernych głosem Św. Cerkwi..., aby dać dowód mojej jedności jako duchownego z moim biskupem i moimi braćmi — ja (tu następuje imię i nazwisko) ksiądz i sługa świętej katolickiej Cerkwi, pamiętając o złożonej św. przysiędze przy wyświęceniu i przy wprowadzeniu w urząd proboszcza niniejszym oświadczam i to moje dobrowolne oświadczenie potwierdzam moim kapłańskim słowem, że wyżej przytoczone zasady, żądania i wyjaśnienia uważam za swoje, godzę się z nimi bez żadnych zastrzeżeń i dlatego zobowiązuję się do wspólnej pracy z moim biskupem nad wzmocnieniem katolickiego ducha i nad podniesieniem religijno-moralnego, kulturalnego i narodowego ducha w ukraińskim narodzie poświęcić od chwili niniejszej całe moje siły dla jego wszechstronnego dobra i rozwoju, a przeciwnie — zobowiązuję się do zwalczania wszelkiej akcji, która by sprzeciwiała się powyższemu celowi, prowadziła do rozdźwięku, nienawiści i rozłamu, czy to pod względem religijnym, czy narodowym".

„Powyższe moje zobowiązanie rozciągam również z całą świadomością na moje najbliższe otoczenie, za które ja zwykłym porządkiem ponoszę odpowiedzialność i na moich domowników, z których nikt pod moją osobistą odpowiedzialnością nie może pod żadnym pozorem odmiennie postępować".

°

Od tego listu zaczęła się prawdziwa **martyrologia duchowieństwa polskiego i ruskiego trwająca po dziś dzień.** Z Cerkwi zaś grecko-katolickiej zniknęły kazania po polsku, a ze szkół nauka religii w języku polskim. Rozpoczęto bezwzględną orientalizację i ukrainizację cerkwi. Te tendencje przebijają jasno z unijnego zjazdu grecko-katolickiego, jaki się odbył we Lwowie w r. 1936 między 23 a 25 grudnia. Na tym zjeździe metropolita Szeptycki wysunął zasadę rewizji, uzupełnienia i zmiany wszystkich pojęć związanych z pojęciem Unii. Wyraża się to w zbliżeniu zarówno w liturgii jak i teologii do kościołów wschodnich, a więc tym samym do prawosławia.

Tak więc kościół grecko-katolicki ulega metamorfozie, postępuje od ideałów soboru zamojskiego do mistyki Wschodu z IX lub X stulecia — idzie od polskiej rzymsko-katolickiej rodziny po przez Rusina do... Ukraińca.

Rzecz jasna, że taki stan odbija się fatalnie na polskiej ludności obrządku grecko-katolickiego, liczącej **niemal pół miliona dusz,** bo 7 proc. ludności Małopolski wschodniej. Nie jest ona chroniona postanowieniami Konkordatu, została we własnym państwie wydana na łup obcej agitacji. Pozbawiono ją tych praw, które miała za czasów zaborczych. Polak nie ma w cerkwi kazań dla siebie, musi spowiadać się po rusku, po rusku rozmawiać ze swym parochem i nie może bez wyrzeczenia się swej narodowości zostać księdzem.

Zagadnienie to wymaga szybkiego uregulowania.

P. S.

Manifestacja ludności Żabiego dla wojska.

Mieszkańcy Żabiego zorganizowali manifestację dla oddziału K. O. P. w Żabiem. Przy bramie powitalnej zebrali się Huculi z Żabiego i okolic, przybył wójt p. poseł **Szekieryk,** sołtysi, przedstawiciele organizacyj społecznych, Huculskiego Związku Legionistów, O. Z. N. z przewodniczącym p. **Małaczyńskim,** Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów, młodzież szkolna i całe masy odświętnie ubranych Hucułek i Hucułów.

Oficerów K. O. P. kpt. Stefana **Kazimierczaka** i por. Józefa **Metzgera** powitano chlebem i solą. Wójt Hucuł Szekieryk wygłosił przemówienie, deklarując w imieniu ludności pełną lojalność i wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego Rydza, Ministra gen. Kasprzyckiego i Armii polskiej. Następnie przemawiał prezes O. Z. N. p. Małaczyński. Kpt. Kazimierczak podziękował ludności za słowa powitania i wzniósł okrzyk na cześć mieszkańców Żabiego, kompania K. O. P. zaś podchwyciła okrzyk, powtarzając „niech żyją".

Na zakończenie odbyła się defilada oddziałów K. O. P., w czasie której przygrywała do marszu huculska kapela. Po defiladzie oddziały K. O. P. udały się na uroczyste nabożeństwo.

Postawa oddziałów wojskowych i świetne ich wyposażenie zwróciły powszechną uwagę ludności miejscowej, która wracających z kościoła żołnierzy witała okrzykami: „niech żyje Armia, niech żyje K. O. P."

Ludność Nowosiółki nad Koropcem ocknęła się.

Wieś Nowosiółka nad Koropcem, powiat Podhajce, trzydzieści lat temu w 75 procentach polska, dziś zaledwie w 16 procentach, zbudziła się w ostatnich miesiącach do intensywnej pracy społecznej i do życia narodowego. Młodzież, zorganizowana w drużynach Orląt, Hufcu P. W., Związku Strzeleckim i K. S. M. Z., podjęła pracę, wytyczoną przez dowódcę plutonu Obrony Narodowej, ppor. rez. Edwarda **Kennera,** nauczyciela w Nowosiółce. Poszły więc czyny. Świetlica zatętniła pieśnią legionową, żołnierską, ludową i okolicznościową. Rozpoczęcie pracy w organizacjach zapowiedziało podniesinenie flagi państwowej na maszt, uroczyste nabożeństwo oraz akademia ku czci Chrystusa Króla, jak też ognisko, przy którym przemówienie wygłosił p. Kenner.

W dalszym ciągu ludność Nowosiółki bierze udział w uroczystościach państwowych i narodowych, urządza przedstawienia, a dzięki nauczycielce p. Stanisławie **Łukasiewiczównie** urządzono Wieczornicę, poświęconą bohaterskiej Obronie Lwowa. W dalszym ciągu obdarowano ubogą dziatwę obuwiem i odzieżą, które zostały zakupione ze składek. Urządzono dochodowe imprezy na rzecz kościoła i budowy Domu Ludowego. Odbył się też wspólny „Opłatek", w której to uroczystości brali udział: inspektor samorządowy mgr **Palczycki,** ks. **Dziamarski** z Bekerowa, komendant pow. Z. S. **Skozynkowski** i kier. pow. Z. S. **Schneider.** Uczczono też Wieczornicą Powstanie Styczniowe.

Na Zebraniu członków Oddziału Związku Strzeleckiego ustalono plan pracy co do budowy Domu Ludowego, którego ze zbliżającą się wiosną rozpocznie się budowa.

Całą pracę społeczną prowadzi p. Kenner, której ogniskiem jest Świetlica w Ochronce Polskiej, bo Wielebne Siostry oddały jedną ubikację bezpłatnie do dyspozycji organizacyj.

Z. U. S. BUDUJE HALE TARGOWE, ŁAŹNIE I MIESZKANIA W TARNOPOLU.

W związku z kreowaniem Izby Skarbowej w Tarnopolu i przeniesieniem ze Lwowa około stu rodzin urzędniczych do Tarnopola, Zakład Ubezpieczeń Społecznych przystępuje do budowy wielkiego bloku mieszkaniowego na zakupionej od gminy parceli przy ul. Kopernika. Ponadto Zakład Ubezpieczeń Społecznych wystąpił z propozycją wybudowania w Tarnopolu wielkich nowoczesnych hal targowych i łaźni publicznej wraz z pomieszczeniem na Ośrodek Zdrowia. Sprawa budowy łaźni weszła już na właściwe tory i wkrótce zacznie się realizacja tejże. W związku z tymi planami Z. U. S. domaga się przydziału odpowiedniego placu pod budowę hal. Ponieważ zarówno rynek, jak też plac Kazimierzowski są za małe, powstaje konieczność wykupienia i zburzenia szeregu domów, co na razie ze względu na brak planu zabudowania nie jest możliwe.

SPÓŁDZIELNIA HARCERSKA W STANISŁAWOWIE.

W Stanisławowie została utworzona Harcerska Spółdzielnia papiernicza „Czuwaj". Zadaniem tej Spółdzielni będzie dostarczanie materiałów piśmiennych polskim spółdzielniom uczniowskim oraz instytucjom społecznym i wiejskim spółdzielniom spożywców.

WYBORY DO RAD MIEJSKICH W TŁUMACZU I BOLECHOWIE.

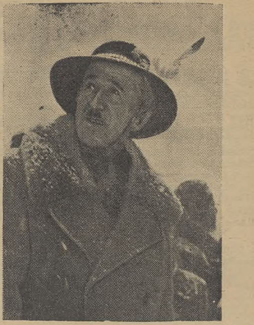
W Tłumaczu odbyły się wybory do Rady miejskiej przy frekwencji 93,5 procent uprawnionych do głosowania. Na 16 mandatów uzyskali Polacy 11, Rusini 1, Żydzi 4. Przebieg wyborów był spokojny. W Bolechowie, powiat Dolina, wobec zgłoszenia w każdym ogręgu tylko po jednej ważnej liście kandydatów, głosowania nie było. Wynik wyborów jest następujący: na 24 mandaty uzyskali Polacy 10, Ukraińcy 7, Żydzi 6, Niemcy 1 mandat.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr Mościcki w chwili, gdy przyglądał się międzynarodowym zawodom narciarskim w Zakopanem.



Zawody F. I. S. w Zakopanem. Na trasie biegu sztafetowego.



Wiceminister komunikacji inż. Aleksander Bobkowski, prezes Polskiego Związku Narciarskiego, na zawodach międzynarodowych w Zakopanem.



Generał Brygady Walerian Czuma, dotychczasowy komendant lwowskiego garnizonu, został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej mianowany komendantem Straży Granicznej.

Poświęcenie nowego gmachu Sądu Okręgowego w Przemyślu.

Ks. biskup dr **Barda** dokonał poświęcenia nowego gmachu Sądu Okręgowego w Przemyślu przy ul. Konarskiego, zbudowanego według planów prof. inż. Minkiewicza ze Lwowa. W uroczystości tej brali udział: Wojewoda lwowski p. **Biłyk**, księża biskupi: **dr Tomaka, Kocyłowski** i **Łakota**, prezes Sądu Apelacyjnego p. **Dębicki**, szef Prokuratury Sądu Apelacyjnego, dr **Chirowski**, dowódca Korpusu gen. **Wieczorkiewicz**, gen. **Chmurowicz**, starostowie powiatowi z starostą przemyskim p. **Remiszewskim** na czele, naczelnicy urzędów, dowódcy pułków, prezydent miasta dr **Chrzanowski**, wszyscy sędziowie okręgowi i grodzcy, prokuratorzy, urzędnicy sądowi i adwokaci. Przemówienia wygłosili: ks. biskup dr Barda, prezes Sądu dr Prochaska oraz Wojewoda p. Biłyk. Uroczystość ta, w której brał też udział prof. inż. **Minkiewicz**, była wielkim świętem dla sądownictwa przemyskiego i niezmordowanego orędownika prezesa Sądu ogręgowego dr Jana **Prochaski**.

ZOFIA KONRAD-GLUZIŃSKA.

Dalej w góry miły bracie - tam... ulewa czeka na cię.

Ogłoszono „Pociąg Popularny" ze Lwowa do Zakopanego na „FIS". Co prawda na koniec już tego „FISU", bo na ostatni jego dzień ale dobre i to, zwłaszcza, że warunki finansowe wprost wymarzone, jak dla zwykłych śmiertelników i zjadaczy chleba codziennego, bo tylko 23 złotych tam i z powrotem. W dodatku w koszta te wliczone jest śniadanie w wagonie restauracyjnym i noclegi w pociągu, tak w drodze, jak i w Zakopanem. To już chyba szczyt szczytów i wierzchołek marzeń dla miłośników sportu, choćby z oddali. Prawda?

Na ten więc „zew", kto tylko żył i miał jeszcze pretensje do młodości i aktywności, oraz trochę protekcji i „poparcia" (bo to zawsze nie zawadzi) — zgłosił się na ochotnika i zapisał w rejestr tych wybrańców losu, mających możność za „tanie pieniądze" uczestniczenia w końcowych choćby zawodach o mistrzostwa świata. A przecież należy do dobrego tonu być na „FISIE" i koniecznie coś o nim wiedzieć!

*

No wreszcie wybiła godzina wyjazdu, tego tak bardzo przeludnionego pociągu, na Międzynarodowe Mistrzostwa Świata.

Organizacja cudowna, wagony poznaczone literami alfabetu całego (który okazał się nota-bene prawie za mały i krótki). Wagony sanockie, nowiutkie, prosto z „pod igły", na intencje FISU wyprodukowane, pachnące jeszcze nieomal lakierem. Komfort i schludność prześcigają się wzajemnie. Legowiska do spania — wprost królewskie łoża równać by się do nich mogły. Te improwizowane sypialnie, przeznaczone dla sportowców i poszukiwaczy wrażeń, składają się ze sześciu „łóż", po trzy z każdej strony. Ostatnie rywalizuje ze sufitem i pozwala z góry roztoczyć pieczę nad spokojnym i **twardym** snem partnerów, czy towarzyszy z niższych kondygnacyj i pięter.

Są tu sypialnie damskie i męskie. Na ten czas podróży zalecono nawet młodym parom małżeńskim rozdział od łoża przynajmniej.

Wśród wagonów sypialnianych, zaopatrzonych w małe lampki nocne i popielniczki przy każdym łożu-legowisku (co zapewnia wygodę i komfort iście domowy), króluje wagon restauracyjny, dobrze oświetlony i dostatnio zaopatrzony dla tak wielkiej ilości pasażerów. Rygor i porządek wzorowy: kolejność w układaniu się na spoczynek, kolejność w otrzymywaniu śniadania. Jednym słowem organizacja, na której brak, tak zawsze narzekamy.

A więc zebrali się już wszyscy. Zostali nieomal, że policzeni, jak dzieci, wyjeżdżające na kolonię dobroczynną, załadowani na swoje miejsca. Walizek i walizeczek istna powódź, koców i pledów niezliczona ilość, jak na wyprawę Amundsena, a nart las nie do przebycia!

Stroje mocno kombinowane, cywilne i sportowe, najczęściej styl mieszany — sportowy z cywilnym, jak np. u pań: spodnie narciarskie, na to futerko wizytowo-wieczorowe, a na głowie chusteczka „ludowa". Jednym słowem, co kto miał i mógł ubrał na siebie, aby swą oryginalnością zaimponować obcym przybyszom na FISIE. Przecież tyle się czyta i słyszy o oryginalności amerykańskiej, czemu więc my nie możemy się na nią zdobyć? A no popróbujmy!...

Wreszcie pociąg wyrusza wśród gwaru i okrzyków radości. Opuszczamy peron dworca lwowskiego i myślami już jesteśmy w Zakopanem, całkiem „zafisowani" (a tak niedawno przecież byliśmy zagazowani). Radość nas rozpiera, zapominamy o tych wszystkich kłopotach i sprawach, które zostawiliśmy we Lwowie, odszukujemy znajomych, witamy się. Jednym słowem gwarno i wesoło, beztrosko i różowo. Ach, jak dobrze...

Zabieramy się teraz do urządzania sobie „locum", przecież całe trzy noce i dwa dni będziemy mieszkańcami tego „raju" ruchomego. Trzeba się więc jakoś zagospodarować i wymościć sobie gniazdeczka. Przysłowie: „jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz" — ma tu chyba najpełniejsze i najodpowiedniejsze zastosowanie.

I biedne mieszczuchy, urzędniki i ci z wolnego zawodu — zabierają się do roboty, zakasawszy rękawy, wydobywają swoje piernaty i pierzyny, koce i kocyki, poduszki i jasieczki i łoża już gotowe. A teraz kolej na nocną toaletę. I tu dopiero zaczyna się tragedia, granicząca z komizmem. Wydaje ci się, że jesteś w jednym, wielkim pensjonacie, czy sypialni. Masz rewię pyjam i szlafroków, fryzur nocnych i maquillag'y. Przed komfortową toaletą, w której za pociśnięciem „pedału"' korzystasz ze strumienia ożywczej wody — utworzył się „ogonek" wycieczkowców z przyborami do mycia i przewieszonymi ręcznikami. Nie brak tu oczywiście scen rodzajowych, znamionujących wysoką kulturę życia codziennego. Epitety się sypią, jak z rogu obfitości. Grupka znudzonych i zmęczonych długim oczekiwaniem pań tak wita wychodzącą, po długim nieco pobycie w toalecie jedną z wielu: „Myślałyśmy, że to wyjdzie jakieś bóstwo, a tu tymczasem"... i w tym miejscu następuje ot taki sobie grymas na twarzy i odpowiedni ruch ramion.

Chodzi przecież o umilenie czasu sobie i drugim, każdy więc się sili, aby sprostać swemu zadaniu.

Wreszcie „kryzys" zapotrzebowania toaletowego wygasa, i pociąg cały najeżony ludźmi, niczym kolcami — usypia, cichnie i milknie. Maszyna jednak pędzi w jednym kierunku, wioząc na zachód całe to zbiorowisko ludzkie.

Parowóz, jako zły zwierz sapie, prycha i dyszy, jakby zdawał sobie sprawę, że w odwłoku swoim wiezie tyle istnień ludzkich po wrażenia i emocje, po rekreację od szarzyzny życia.

Z nastaniem ranka, pięknego, słonecznego (aniśmy się nawet takiego nie spodziewali, ze Lwowa bowiem wyjechaliśmy z deszczem, obarczeni parasolami), po przebyciu nowej epopei toaletowej, wszyscy wyświeżeni i wypoczęci — kierują swe „zgłodniałe kroki" do wagonu restauracyjnego. Tutaj lukullusowe śniadanie, miła pogawędka przy papierosie, nowe powitania i „dzień dobry". Czas szybko mija, godziny mkną, równie prędko, jak krajobrazy za oknami pociągu.

Ludzi zupełnie dotąd obcych, łączy wspólny cel, łączą wspólne przeżycia podróży, dole i niedole „popularno-turystyczne". Tworzą się nowe znajomości, kontakty, platformy porozumienia się w tej małej społeczności, zamkniętej w ramach jednego pociągu. Jest miło i przyjemnie, a prymityw bawi i cieszy.

Aż wreszcie pociąg zatrzymuje się u kresu podróży. Zakopane, wita nas Zakopane, odświętne, wyflagowane, barwne. Śniegu niestety za mało, wszystko zda się oblukrowane, nieudanym, domowym lukrem świątecznym. Gremialnie wysiadamy i „rozłazimy" się po polskiej stolicy sportowej.



Major Oestgard, prezes FIS-u w Zakopanem na trasie zawodów.



Zofia Stopkówna
zawodniczka polska, na slalomie pań w ramach zawodów FIS. w Zakopanem zajęła ósme miejsce. W punktacji drużynowej slalomu pań zajęła Polska trzecie miejsce.

Polacy w Ostapiu zrozumieli...

Nadszedł czas, że zruszczeni Polacy w Ostapiu zrozumieli, że miejsce ich nie jest w „Proświtach" czy ‚hurtkach" lecz wśród swoich. W ostatnim czasie bowiem ludzie ci, by naprawić błędy swoich przodków wyciągają swoje metryki z cerkwi grecko-katolickiej a przenoszą je do kościoła rzymsko-katolickiego. Należy dodać, że w Ostapiu przed czterdziestu laty nie było kościoła a istniała tylko cerkiew. Ludność zaś rzymsko-katolicka należała do parafii w Grzymałowie, oddalonej o 5 klm. Bo przecież takie nazwiska jak: Czernecki, Paszkowski, Gliński, Kozłowski, Krycki i t. p. świadczą najlepiej o swym pochodzeniu.

Niemałą zasługą tego przejawu życia jest wysilona praca Związku Szlachty Zagrodowej z prezesem na czele wójtem Michałem **Kucym**.

Ostapie w swej pracy przoduje i daje przykład innym wsiom. Istnieje tam wzorowa mleczarnia rejonowa, wyposażona w najnowsze urządzenia, Kółko Rolnicze, T. S. L., K. G. W., Kasa Stefczyka, a to dzięki niestrudzonej pracy trwającej już kilkanaście lat znanego na niwie społecznej kierownika szkoły p. Maksymiliana **Huberta**.

Dzięki zharmonizowanej pracy wszystkich organizacyj polskich powstała myśl budowy nowego Domu Ludowego, gdyż dotychczas istniejący pobudowany jeszcze w 1924 r. nie odpowiada obecnym wymogom. Jest nadzieja, że budowa tego Domu rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym.

Ostatnio zawiązał się chór mieszany Z. S. w liczbie 60 osób pod batutą p. Wiktora **Łukasiewicza**, miejscowego nauczyciela.



Zawody F. I. S. w Zakopanem. Efektowny skok Stanisława Marusarza.

Z Brzeżan.

(js.) W pierwszej połowie lutego odbyło się pod przewodnictwem tymczasowego przełożonego mgr. Leona Zieglera posiedzenie Rady miejskiej, na którym między innymi sprawami ustalono formę herbu miejskiego, załatwiono sprawę odstąpienia placu pod budynek prywatnej szkoły stolarskiej i bursy im. St. Kostki oraz dokonano wyboru opiekunek społecznych.

Wobec zbliżających się wyborów samorządowych, które w Brzeżanach odbędą się z końcem marca lub z początkiem kwietnia b. r. zwołał Powiatowy Komitet Porozumiewawczy dwa wiece do sali „Sokoła": jeden na dzień 19 a drugi na dzień 26 bm.

W gimnazjum państwowym w Brzeżanach rozpoczął się egzamin dojrzałości dla b. uczniów tamt. zakładu, którzy w terminie wiosennym zostali reprobowani oraz dla eksternistów, przydzielonych do tego zakładu. Przewodniczącym egzaminu jest dyr. Edward **Olszewski**, który niedawno odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

Na cele kulturalno-oświatowe wojska urządził Polski Biały Krzyż zabawę w salach „Domu Żołnierza", która przyniosła pokaźny dochód.

Związek Pań Domu w Tarnopolu.

Na Walnym zebraniu Związku Pań Domu w Tarnopolu przewodniczące poszczególnych Sekcyj złożyły sprawozdania ze swych działalności za rok ubiegły. Panie **Kujawska** i **Pytelowa** zorganizowały cały szereg pokazów nauki gotowania przy pomocy swoich członkiń dla służby domowej tak w mieście, jak i na przedmieściach Tarnopola. Dla rozwoju ruchu towarzyskiego p. **Śliwińska** urządzała odpowiednie imprezy, a p. **Kossowska** prowadzi jadłodajnię dla niezamożnej i bezrobotnej inteligencji, subwencjonowaną przez Fundusz Pracy oraz przez Miejski Komitet Pomocy Zimowej. Ponadto Związek Pań Domu prowadzi Biuro pośrednictwa pracy dla służby domowej. Po przeprowadzonej dyskusji ustalono program pracy na rok bieżący.

Do nowego Zarządu zostały wybrane członkinie pp.: Maria **Świstunowa** jako przewodnicząca, Hanna **Kujawska** i Helena **Stieberowa** jako zastępczynie przewodniczącej, Kamila **Muzykowa** — skarbniczka, Emma **Rosenfeldowa** jako zastępczyni, Elżbieta **Molińska** — sekretarka, Irena **Pytelowa** jako przewodnicząca Sekcji pokazów, E. **Śliwińska** jako przewodnicząca Sekcji imprez, Jadwiga **Kossowska** jako kierowniczka jadłodajni, Maria **Różycka** jako gospodyni lokalu oraz Maria **Widacka, Zofia Voglowa, Kamila Reaubourgowa**, Mieczysława **Jochowa**, Anna **Hockerówna**, Stanisława **Baranowska** i Józefa **Makonkówna** jako członkinie Zarządu.

KURS PROPAGANDOWO-SAMORZĄDOWY W ZBARAŻU.

W Zbarażu odbył się obwodowy kurs propagandowo - samorządowy, w którym wzięło udział ponad 100 uczestników. Każda gromada delegowała swoich przedstawicieli, ponadto w kursie wzięli udział: przewodniczący i sekretarze Oddziału O. Z. N., tudzież absolwenci z Obwodu zbaraskiego, przeszkoleni na Okręgowym kursie propagandowo - samorządowym w Tarnopolu. Na kurs przybyli również urzędnicy Starostwa miejscowego i Wydziału powiatowego oraz starosta p. **Kocuper**, który w gorących słowach wzywał zebranych do wytężonej pracy, zgrania się i solidarności. W najbliższych dniach odbędą się w siedzibach gmin zbiorowych podobne kursy samorządowe.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W STANISŁAWOWIE.

W Kolegiacie łacińskiej w Stanisławowie odbyła się konferencja, której przewodniczył ks. prałat Bilczewski. Na konferencji tej postanowiono urządzić w Stanisławowie Kongres Eucharystyczny w lecie 1940 roku.

KONDOLENCJE O. Z. N. W TARNOPOLU Z POWODU ŚMIERCI PAPIEŻA.

Zarząd Obozu Zjednoczenia Narodowego z okręgu tarnopolskiego w osobach p. Juliana **Schaba** i sekretarza mgr **Trucha**, złożył kondolencje z powodu śmierci Papieża Piusa XI na ręce dziekana tarnopolskiego ks. Wałęgi, a równocześnie wysłał depeszę kondolencyjną do rąk ks. arcybiskupa dr Twardowskiego.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE NA POMOC ZIMOWĄ.

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie ofiarował na Pomoc Zimową Bezrobotnym w bieżącym okresie na rok 1938/39 zł 5.000.

BUDOWA PLAŻY W DELATYNIE.

Rada miejska w Delatynie, uzdrowisku w dolinie Prutu, uchwaliła budżet na rok bieżący w kwocie 100 tysięcy zł. Zarazem Rada przyjęła projekt budowy nowoczesnej plaży i zieleńców nad rzeką Lubiżnią.

POSTULATY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W TREMBOWLI.

Zrzeszenie Urzędników Państwowych w Trembowli wystąpiło do senatora p. **Wróbla** w sprawie rozwiązania zagadnień pracowników umysłowych, jak: zniesienia podatku specjalnego, zniżek dla rodzin na kolejach państwowych, ulg w opłatach szkolnych dla dzieci itp. Nad tymi sprawami debatowano na Komisji budżetowej, na której p. Witold **Żyborski**, poseł Ziemi Tarnopolskiej, omówił obszernie kwestię uposażenia służby cywilnej.

OFICEROWIE REZERWY W STANISŁAWOWIE NA BUDOWĘ KOŚCIOŁÓW I KAPLIC.

Koło Związku Oficerów Rezerwy w Stanisławowie odbyło doroczne Walne zebranie członków. Do nowego Zarządu zostali wybrani pp.: mjr **Wróblewski** jako prezes, pułk dr E. **Rydet** i G. **Gribes** jako wiceprezesi, zaś członkami Zarządu por. inż. **Szumowski**, por. mgr J. **Kipper**, ppor. **Dębski**, ppor. **Litwicki**, ppor. **Pruchnicki**, ppor. **Żurawski** i ppor. **Towarnicki**. Uczesnicy zebrania uchwalili przekazać na budowę kościółka w Czerniejowie dochód z imprezy gwiazdkowej oraz podwyższyć składkę członkowską o 5 gr z przeznaczeniem na budowę polskich kościołów i kaplic w województwie stanisławowskim.

Conclave - wybór Papieża.

Pod stropem najpiękniejszej bazyliki świata spoczęły zwłoki Wielkiego Papieża, Piusa XI.

Conclave, na którym został wybrany najwyższym dostojnikiem Kościoła, odbyło się w czasie od 2. do 6. lutego 1922 r. i obejmowało czternaście głosowań i w czternastym dopiero głosowaniu kardynał Ratti, który był najmłodszym w Kolegium kardynałów uzyskał przepisaną do ważności wyboru ilość głosów. Nie bez słuszności odezwał się wówczas kard. Gaspari: „czternaście głosowań, tyleż co stacyj drogi krzyżowej: przeprowadziliśmy papieża przez nie, aby go zostawić na Kalwarii"... Zaraz po dokonanym wyborze kardynał dziekan św. Kolegium zwrócił się do kard. Ratti z zapytaniem:

— „Czy przyjmujesz wybór, który Cię powołuje na papiestwo?"...

Chwila oczekiwania a potem pada wzruszony, lecz pewny głos elekta:

— „Nie chcę, by kiedyś powiedziano, że się wahałem poddać bez zastrzeżeń woli Bożej;

nie chcę, by można było powiedzieć, żem się uchylił od ciężaru, złożonego na moje barki;

nie chcę, by powiedziano, żem nie uznał wagi głosów mych towarzyszy i dlatego, mimo swej niegodności, którą głęboko odczuwam, wybór przyjmuję"...

— „A jakie imię przyjmujesz?" — pyta dalej dziekan Kolegium...

— „Za pontyfikatu Piusa IX. włączony zostałem do Kościoła katolickiego i pierwsze stawiałem kroki w życiu duchownym. Pius X. powołał mnie do Rzymu. Pius jest imieniem pokoju a mając zamiar poświęcić me siły dziełu pokoju, któremu poświęcił się mój poprzednik Benedykt XV, — obieram imię Piusa XI.".

— „Lecz jeszcze jedno dorzucam słowo — tak dodał po chwili nowo obrany papież Pius XI. — świadczę się wobec tu zebranego św. Kolegium, że mam postanowienie podtrzymania i bronienia wszystkich spraw Kościoła i wszystkich uprawnień stolicy Apostolskiej; lecz uczyniwszy to zastrzeżenie, chcę, aby moje pierwsze błogosławieństwo poszło jako zadatek pokoju, za którym świat tęskni, nie tylko na Rzym i Włochy, ale na cały Kościół i cały świat. I dlatego udzielę błogosławieństwa z zewnętrznego balkonu kościoła św. Piotra".

Gdy poprzednicy Piusa XI. po r. 1870 udzielali błogosławieństwa urbi et orbi — miastu i światu — wewnątrz bazyliki św. Piotra, — pierwszym odruchem Piusa XI. było to śmiałe i odważne stwierdzenie swego panowania nad miastem wiecznym i nad światem. W tym stwierdzeniu tkwiła jakby zapowiedź wieszcza utworzenia Państwa Watykańskiego, zapowiedź, iż papież przestaje być więźniem Watykanu...

PO 17-TU LATACH NOWE, RÓWNIEŻ LUTOWE CONCLAVE.

Zarówno bulle papieskie, dekrety i rozporządzenia omawiają z największą ścisłością cały przebieg wyboru głowy Kościoła Katolickiego. Dopiero po śmierci papieża Klemensa IV. w r. 1271 ujęto przebieg conclave w pewne formy, które w trzy lata później na powszechnym soborze Lugduńskim otrzymały sankcję prawną i zachowały się bez zmiany w poszczególnych zarysach po dzień dzisiejszy. Z tego właśnie czasu zachowała się nazwa „conclave".

MIEJSCE WYBORU.

W ciągu 15 dni po śmierci papieża kardynałowie powinni zjechać się celem osobistego dokonania wyboru jego następcy. Nieobecni, bez względu na przyczyny nieobecności nie mają głosu. Rzym nie jest miejscem obowiązującym wyboru, niejednokrotnie bowiem conclave odbywało się poza granicami wiecznego miasta, zwłaszcza gdy dawniej panowała w Rzymie epidemia złośliwej gorączki. W ostatnich dziesiątkach lat conclave stale odbywa się w Rzymie w komnacie sąsiadującej bezpośrednio z kaplicą Sykstyńską.

MIESZKANIA ELEKTORÓW-KARDYNAŁÓW.

Pałac, w którym kardynałowie przebywają podczas conclave składa się z mnóstwa maleńkich, specjalnie w tym celu urządzonych pokoików jakby cel klasztornych. Każdy kardynał, biorący udział w conclave, otrzymuje 3—4 takich cel, które zajmuje z kapelanem oraz służącym świeckim, noszących miano „conclavistów". Cele obite są suknem nieróżnolitego koloru: fioletowym dla kardynałów, nominowanych przez zmarłego papieża, czerwonym lub zielonym dla dawniejszych nominatów. Cele są nadzwyczaj małe, pomieścić się w nich może zaledwie łóżko, stolik ze stojącym na nim krucyfiksem, szafka, dwa krzesła. Jedna z cel służy jako kaplica prywatna elektora i jest odpowiednio urządzona. W celach brak zupełnie światła. Są wprawdzie okienka, wychodzące na rzęsiście oświetloną galerię, ale okienka te są przysłonięte. Na każdej celi widnieje herb kardynała, który ją zamieszkuje.

W CAŁYM GMACHU WSZYSTKIE DRZWI I OKNA SĄ ZAMUROWANE

z wyjątkiem jednych tylko drzwi, którymi mogą wejść kardynałowie, przybywający już w czasie odbywającego się conclave z odległych krajów. W wypadkach ciężkiego zasłabnięcia wyprowadza się tymi drzwiami tych, którzy zachorowali. Ale kto wejdzie przez te drzwi, ten już do końca conclave wyjść z gmachu nie może, a kto wyjdzie tędy, wstęp ma już wzbroniony.

Drzwi te mają dwa oddzielne zamki: zewnętrzny i wewnętrzny. Klucz od zewnętrznego znajduje się w ręku mistrza ceremonii dworu papieskiego a wewnętrzny pozostaje w posiadaniu gubernatora conclave.

W drzwiach tych znajduje się duże okno, przez które kardynałowie mogą udzielać posłuchań posłom zagranicznym, o ile tego ważne wymagają sprawy. Posłuchanie takie odbywać się musi w obecności co najmniej trzech kardynałów i musi być wprzód obwieszczone całemu zebraniu.

Żywność otrzymywać mogą kardynałowie albo z miasta albo też z kuchni watykańskich, których jeden oddział znajduje się w gmachu conclave. Przez przeciąg pierwszych trzech dni Conclave ilość i wybór potraw, dostarczanych elektorom, zależą od ich życzenia, później jednak potrawy są przepisane i coraz skromniejsze.

Okienko jest strzeżone dniem i nocą przez prałatów papieskich, protonotariuszy biskupów asystentów tronu papieskiego oraz gwardzistów szwajcarskich.

OGÓLNY NADZÓR

oraz utrzymanie porządku należy do marszałka Conclave, którym jest obecnie książę Chigi Albani della Rovere, wielki mistrz Zakonu Maltańskiego. Ma on prawo przebywania wewnątrz apartamentów gdzie odbywa się Conclave, jak również sekretarz św. Kolegium, który staje się sekretarzem Conclave, kilku mistrzów ceremonii - duchownych, dwu lekarzy, jeden zakonnik reguły św. Jana Bożego, kilku kucharzy, robotników i służących. Wszyscy ci „conklawiści" pod przysięgą zobowiązują się do zachowania tajemnicy.

WŁAŚCIWY AKT WYBORU

rozpoczyna się uroczystym nabożeństwem w Kaplicy Sykstyńskiej w obecności kardynałów i wszystkich conklawistów. Po nabożeństwie jeden z prałatów odczytuje bulle papieskie, dotyczące porządku elekcji. Kardynałowie składają przysięgę, że ściśle przestrzegać będą obowiązujących przepisów. Następnie conclawiści przysięgają, że zachowają tajemnicę o wszystkim, co dziać się będzie podczas wyboru. Na tym ceremonia pierwszego dnia skończona.

W drugim dniu w Kaplicy Sykstyńskiej kardynał dziekan odprawia nabożeństwo do ducha św., po czym wszyscy kardynałowie przystępują do komunii św.

Dopiero w trzecim dniu rozpoczynają się właściwe wybory. Kardynałowi towarzyszy do drzwi kaplicy conclawista, który podaje kardynałowi przed progiem tekę, w której znajduje się lista do notowania głosowania, kartki do głosowania, pieczęcie itp. Podczas Conclave kardynałowie mogą rozmawiać tylko przy świadkach i nie mogą czynić najmniejszej aluzji do wyboru papieskiego. Ich korespondencja jest kontrolowana przez trzech kardynałów-dziekanów.

BALDACHIMY KARDYNALSKIE.

Wzdłuż ścian prezbiterium kaplicy ustawione są dla elektorów fotele, a nad każdym z nich rozpostarty jest baldachim: koloru fioletowego dla kardynałów, nominowanych przez zmarłego papieża, zielonego dla nominatów z rąk jego poprzedników. Baldachimy są tak urządzone, że za pociągnięciem sznurka opadają, gdy wybrany na papieża oświadczy, iż wybór przyjmuje. Pozostaje tylko baldachim wybranego, od którego, na znak szacunku, odsuwają się dwaj sąsiadujący z nim kardynałowie.

Przed każdym fotelem znajduje się pulpit i przybory do pisania. Na drugim stole w środku kaplicy leżą kartki do głosowania, lak, kandelabry, zapałki itp. a także formuła przysięgi, jaką składa elektor, gdy swoją kartkę wrzuca do kielicha. W chwili obliczania głosów nikt poza głosującymi nie może znajdować się pod groźbą ekskomuniki w kaplicy Sykstyńskiej.

WYBÓR PREZYDIUM.

Zebrani dokonują wyboru prezydium, w skład którego wchodzi trzech kardynałów, po jednym z każdego stopnia: biskupów, księży i diakonów.

GŁOSOWANIE.

Na kartkach ustalonego formatu najstarszy wiekiem elektor pisze nazwisko swoje, u dołu nazwisko kandydata, po czym kartkę kilkakrotnie pieczętuje z kartką tą, podniesioną w górę, idzie do ołtarza i składa przysięgę, że głosuje ściśle wedle sumienia i niepowodowany żadnymi ubocznymi względami, po czym przechodząc koło wielkiego stołu wrzuca kartkę do kielicha. Jeżeli kandydat otrzymał co najmniej dwie trzecie głosujących, wybór jest dokonany.

Obliczający głosy otwiera kartkę w ten sposób, że widać z niej tylko nazwisko kandydata i głośno je odczytuje. Gdy za pierwszym razem nikt nie ma decydującej większości, głosowanie uważa się za nierozstrzygnięte. Wszystkie kartki wkłada się do piecyka i pali się a otwór rury, wychodzącej na zewnątrz jest przedmiotem szczególnej uwagi tłumów, oczekujących w nieprzeliczonych masach na pl. św. Piotra wyniku wyborów.

Gdy otworem snuje się dym, tłumy dowiadują się, że wyboru jeszcze nie uskuteczniono i z wszystkich ust dobywa się w tym momencie okrzyk: „stumata" — „spalone", który to okrzyk z tej okazji przeszedł do języka potocznego jako określenie czegoś, co się nie udało.

Podobno ten stary, tradycyjny zwyczaj zawiadamiania zebranych na pl. św. Piotra nieprzeliczonych tłumów przez palenie kartek głosowania, z których dym snując się wylotem zewnętrznym, skupiając ogólną uwagę zebranych tłumów, ma w zbliżającym się Conclave ustąpić miejsca — jak donoszą z Rzymu — radiostacji watykańskiej, która ma podać pierwszą wiadomość o wyborze papieża.

Po wyborze nierozstrzygniętym następuje drugi zazwyczaj o godz. 6-tej wieczorem, z powtórzeniem tych samych ceremonij, co z rana, z tą tylko różnicą, że Mszę św. zastępują pewne psalmy.

Elektorowie przyjmują formę tzw. „accesit" — „przyłączam się do tych, którzy głosują na N. N.".

W następnych głosowaniach, które odbywają się codziennie z rana i wieczorem liczba kandydatów maleje a gdy już widać, że ten lub ów kandydat zaczyna poważnie przeważać, wówczas zwykle kończy się na tym, że wszyscy zgadzają się na jednego, którego ogłasza się przez aklamację.

PO WYBORZE.

Wybór został dokonany. Wszyscy prócz elekta powstają z miejsc. Mistrz obrzędów zapytuje wybranego, czy wybór przyjmuje a następnie jakie przybiera imię. Tymczasem kartki pali się w piecyku a dym, wychodzący innym kanałem a nie rurą koło ganku błogosławieństw oznajmia ludowi o wyborze papieża.

Po spisaniu aktu elekcji dwaj kardynałowie-diakoni prowadzą nowoobranego do ołtarza, gdzie po krótkiej modlitwie poza ołtarzem przybierają go w szaty papieskie wśród długiego ceremoniału.

Papież wraca następnie przed ołtarz, udziela pierwszego błogosławieństwa papieskiego, zasiada na tronie i przyjmuje homagium od kardynałów, którzy przyklękając całują jego rękę. Każdego ze składających ten hołd, papież wita dwukrotnie uściśnieniem. Kardynał camarlengo wkłada papieżowi na palec pierścień Rybaka.

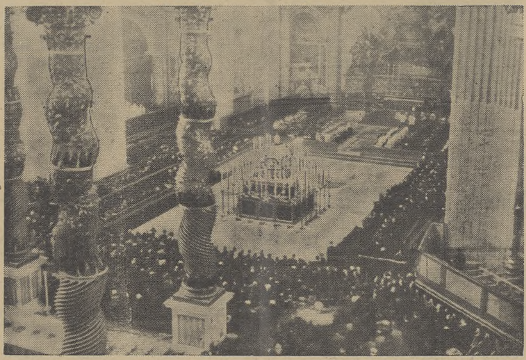
PUBLICZNE OGŁOSZENIE WYBORU.

Po pierwszym hołdzie następuje publiczne ogłoszenie dokonanego wyboru i pierwszy kardynał-diakon, przed którym niosą krzyż papieski, wychodzi na Ganek Błogosławieństwa i donośnym głosem obwieszcza zebranym tłumom:

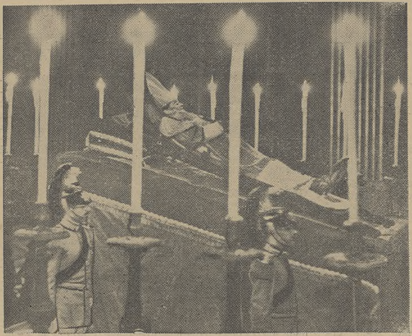
— „Zwiastuję wam wielką radość. Mamy Papieża w osobie J. E. Ks. N., który przybrał imię N.".

A. M.

Uroczystości pogrzebowe w Watykanie.



W uroczystej procesji przeniesione były do Bazyliki św. Piotra zwłoki Papieża Piusa XI. i ustawione w kaplicy Najświętszego Sakramentu w prawej nawie Bazyliki. Przed ołtarzem odprawiono szereg nabożeństw żałobnych. Powyższe zdjęcie fotograficzne przedstawia wspomnianą kaplicę.



Pogrzeb w Watykanie.

Ciało zmarłego Papieża Piusa XI-go po zabalsamowaniu odziane było w białe szaty liturgiczne, czerwoną mozzettę z gronostajami, oraz złotą mitrę. Zwłoki tak odziane zgodnie z rytuałem, przez dwa dni pozostawały wystawione na widok publiczny w kaplicy Sykstyńskiej, co przedstawia zdjęcie fotograficzne, obok zamieszczone.

OPŁATY NA FUNDUSZ PRACY OD WYNAGRODZEŃ UCZNIÓW PRZEMYSŁOWYCH I TERMINATORÓW.

Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśniło, że umowa o naukę w przemyśle jest szczególnym rodzajem umowy o pracę, wynagrodzenie więc, które uczeń przemysłowy, względnie terminator otrzymuje od swego pracodawcy nosi charakter wynagrodzenia za pracę i jako takie podlega opłacie przewidzianej w art. 15 ustawy o Funduszu Pracy. Odnośne opłaty powinny być wpłacane do Wojewódzkich Biur Funduszu Pracy na ogólnych zasadach.

Wszystkie organizacje społeczne polskie z terenu 56 powiatów Małopolski wschodniej na zjeździe we Lwowie.

Jak się dowiaduje „WSCHÓD" w drugiej połowie marca br. odbędzie się we Lwowie Walny zjazd wszystkich polskich organizacyj społecznych z 56 powiatów Małopolski wschodniej, zrzeszonych w Sekretariacie Porozumiewawczym Polskich Organizacyj Społecznych.

Zjazd będzie miał charakter uroczysty i odbędzie się z współudziałem przedstawicieli władz, gości i reprezentantów polskiej prasy z terenu całej Polski.

Komitet Wykonawczy Sekretariatu Porozumiewawczego zamierza przedstawić obraz działalności i program pracy na rok przyszły wojewódzkich, powiatowych i rejonowych komórek Sekretariatu oraz **obraz dorobku i program pracy wszystkich organizacyj zrzeszonych.**

Znamienna praca Koła L.O.P.P. w Cukrowni w Chodorowie.

Na Walnym Zgromadzeniu **Koła L. O. P. P. Cukrowni w Chodorowie,** ustępujący prezes Koła, inż. Wiesław **Jarzembski** złożył sprawozdanie Zarządu z działalności Koła w roku 1938 oraz scharakteryzował przemiany, jakie ostatnio zachodzą w współpracy społeczeństwa, zorganizowanego w Lidze, z władzami wojskowymi w tym znaczeniu, iż szereg ważnych zarządzeń przeciwlotniczych obciąże teraz zainteresowane instytucje, zakłady przemysłowe itp., przesuwając rolę Kół Ligi do poparcia materialnego i moralnego oraz propagandowego prac najwyższych szczebli tej organizacji.

Następnie złożyli sprawozdania: kierownik drużyny p. **Kałużyński** oraz skarbnik Koła Witold **Włostowski.** Ze sprawozdań wynika, że Koło, liczące ogółem 73 członków, odprowadziło do Obwodu Powiatowego w Bóbrce tytułem należytości statutowych kwotę 344 zł oraz 80 zł tytułem daru **na budowę Instytutu Aerodynamicznego** we Lwowie. Wreszcie Koło wydatkowało 20 zł **na zapoczątkowanie kursów modelarstwa.**

Na wniosek Komisji Rewizyjnej walne zebranie uchwaliło jednomyślnie absolutorium dla ustępującego Zarządu. Następnie na propozycję Zarządu uchwaliło preliminarz budżetowy na rok 1939, **przewidujący ofiarę Koła z własnych funduszów pozastatutowych na budowę Instytutu Aerodynamicznego w kwocie 300 zł, oraz dalsze dotacje na kursy modelarstwa i na kształcenie członków drużyny odkażającej.**

W wyniku wyborów do Zarządu Koła weszli: p. Witold **Włostowski**, prezes; p. **Kałużyński,** wiceprezes; p. **Kęsicki,** sekretarz; p. **Kasper,** skarbnik i p. **Jarzembski,** jako delegat do Obwodu Powiatowego.

W.

ODNOWIENIE ZABYTKOWEGO KOŚCIOŁA W BRZEŻANACH.

W Brzeżanach prowadzone są prace nad odnowieniem zabytkowego kościoła farnego w stylu gotyckim, zbudowanego w końcu XV wieku z kamienia ciosowego, słynącego z portalu zdobnego w dobrze zachowane herby Sieniawskich. Dotychczas kosztem 18.500 zł przebudowano wielki ołtarz, odnowiono ambonę i naprawiono organy. Obecnie trwają prace nad odnowieniem dwu bocznych ołtarzy, w przygotowaniu są plany malowania kościoła oraz sprawienia witraży w prezbiterium.



Pięknie rozwija się ruch ćwiczebny w drużynie młodzieży żeńskiej „Sokoła“ w Zbarażu. Ilustracja przedstawia druhny, które na jednym z publicznych wieczorów przedstawiły w nader pomysłowy sposób ułożone piramidy. Obok piramidy po lewej stronie p. **Jerzy Bestecki,** pełniący obecnie obowiązki naczelnika VI. Okręgu sokolego (tarnopolskiego), niezwykle dla zbaraskiego gniazda zasłużony działacz sokoli.

Kółko amatorskie b. Ochotników wojennych w Tarnopolu.



Oddział Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Tarnopolu stworzył u siebie Kółko Amatorskie, które urządza przedstawienia. Na zdjęciu obok zamieszczonym grupa tych amatorów na tle odznaki Związku. Po środku prezes Oddziału p. dyrektor Roman **Voit** i sekretarz p. Zdzisław **Sikora,** w mundurze związkowym.

Zapisujcie się na członków T. S. L.

Podnoszenie hodowli i organizacja zbytu trzody chlewnej
w powiecie brzozowskim.

Powiat brzozowski, jako podgórski o przeważającej większości małych gospodarstw jest nastawiony **na hodowlę nierogacizny i z tego źródła czerpie największe dochody.**

Dotychczas jednak hodowla oraz zbyt nierogacizny nie były ujęte w odpowiednie ramy organizacyjne i **dlatego chłop nie mógł uzyskać takiej ceny za swój towar jaka mu się istotnie należała.** Przede wszystkim wykorzystywali chłopa **niesumienni pośrednicy,** którzy w wykupnie nierogacizny stosowali wprost karygodne metody.

Jak się odbywała taka sprzedaż?

Oto miejscem zbytu były wyłącznie jarmarki w kilku małych miasteczkach. W dzień takiego jarmarku **zorganizowani kupcy wysyłali płatnych przekupniów za miasto,** gdzie każdy z nich upatrzył sobie jakąś sztukę na wozie chłopskim i przystępując do kupna jechał już z tym chłopem na targowicę. Rzecz jasna, że obiecał **bardzo niską cenę.** Na targowicy nie odstępował już przez cały dzień od tego wozu, wobec czego inny kupiec nie mógł lub nie chciał przystąpić do kupna. Właściciel świni po skończonym jarmarku miał już tylko dwie drogi do wyboru, albo sprzedać temu przekupniowi za taką cenę jaką mu ofiarował, albo zabrać świnię do domu. Zwykle wybierał tą pierwszą drogę, gdyż w drugim wypadku musiałby czekać do następnego jarmarku, ewentualnie nawet w innnym miasteczku, gdzie jednak to samo czekało go co i na pierwszym, a nierzadko gdy handlarze poznali go, że on już raz był na jarmarku, to mu jeszcze niższą cenę obiecali. Chłop potrzebujący gotówki zmuszony był sprzedać swój towar, **ale był to wyzysk chłopa do ostatnich granic.**

W roku 1937 grono obywateli Jasienicy Rosielnej postanowiło **skończyć z wyzyskiem niesumiennych handlarzy.** W tym celu zwrócono się do Dyrekcji Państwowych Przetwórni Mięsnych w Dębicy z prośbą o wysyłanie co tydzień swego delegata do Jasienicy Rosielnej i dokonywanie skupu nierogacizny. Jakkolwiek do Jasienicy Rosielnej jest z Dębicy około 80 klm, to jednak Dyrekcja P. P. M. chcąc przyjść z pomocą wyzyskiwanym gospodarzom, odniosła się z miejsca przychylnie do tej prośby, zastrzegając sobie tylko warunek zorganizowania w Jasienicy Rosielnej Koła Hodowców trzody chlewnej i wprowadzenie do hodowli rasowych świń tj. wielkiej białej angielskiej rasy.

Warunek ten został przez organizatorów dotrzymany i **dziś od przeszło półtora roku przyjeżdża co tydzień wielkie auto ciężarowe wprost z Dębicy do Jasienicy, zakupując trzodę chlewną, cielęta i jaja.**

Nie ma tu targu, gdyż Dyrekcja P. P. M. podaje co tydzień cenę i chłop z góry wie ile dostanie za swój towar. A trzeba stwierdzić obiektywnie, że ceny odrazu podniosły się i ustabilizowały.

Jednak jedno miejsce spędu nie jest wystarczające dla zaspokojenia potrzeb całego powiatu i dlatego **czynione są starania o zorgnizowanie podobnych spędów na drugim końcu powiatu tj. w Grabownicy.** Istnieje uzasadniona nadzieja, że Dyrekcja P. P. M. w Dębicy przychyli się i tym razem do tego projektu umożliwiając już niemal całemu powiatowi dobry zbyt swego najważniejszego produktu.

S. K.

Izba Skarbowa w Tarnopolu
będzie uruchomiona w tym roku.

Od dłuższego czasu spodziewana jest konkretna i ostateczna decyzja w sprawie uruchomienia Izby Skarbowej w Tarnopolu, instytucji, na którą od szeregu lat czeka zarówno wojewódzkie miasto Tarnopol, jak i teren województwa tarnopolskiego. Decyzja w sprawie otwarcia tej nowej Izby Skarbowej, powzięta w zasadzie w roku ubiegłym, nie została wykonana z powodu różnych trudności finansowych i technicznych.

Dopiero obecnie podczas obrad Komisji budżetowej Sejmu zapadła decyzja w sprawie umieszczenia 200 tysięcy złotych w budżecie na rok 1939/40.

Na posiedzeniu Rady miejskiej w Tarnopolu prezydent miasta p. **Widacki** zakomunikował publicznie, że otrzymał od Wojewody p. **Malickiego wiadomość o kreowaniu Izby Skarbowej w Tarnopolu.**

Jak informują **„WSCHÓD“** w kołach urzędowych lwowskich, **decyzja w sprawie utworzenia Izby Skarbowej w Tarnopolu ma zapaść definitywnie jeszcze w tym miesiącu, a równocześnie wydane będą ramowe zarządzenia, dotyczące podziału terenu, na którym nowa Izba Skarbowa będzie urzędować.**

W związku z uruchomieniem Izby Skarbowej w Tarnopolu około dziewięćdziesięciu urzędników lwowskiej Izby Skarbowej opuści Lwów i przeniesie się do Tarnopola.

Dekoracja b. Legionistów II Brygady w Czerniowcach.



Zdjęcie powyższe WSCHOD-u przedstawia b. Legionistów II Brygady po dekoracji Krzyżem i Medalem Niepodległości w dniu 12 lutego br. przez konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Czerniowcach, przed podziemiem kościoła oo. Jezuitów.

KOŁO L. O. P. P. PRACOWNIKÓW FUNDUSZU PRACY W STANISŁAWOWIE.

W gmachu Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Stanisławowie odbyło się zwyczajne Walne zebranie Koła L. O. P. P. Pracowników Funduszu Pracy w Stanisławowie. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy Zarząd, do którego weszli: wicedyrektor Woj. Biura Funduszu Pracy p. Stanisław **Świżewski,** prezes; księgowy p. Bolesław **Kura,** wiceprezes; referent p. mgr Mirosław **Monciebowicz,** sekretarz; pom. księgowego p. Michał **Sobolewski,** skarbnik. Do Komisji rewizyjnej weszli pp. kier. ref. Ezechiel **Sikora,** Stefan **Dziewanowski** i Maria **Sławikówna.** Delegatem na Walne Zgromadzenie Obwodu wybrany ref. p. Emanuel **Mikulik.**

Odznaczenia
w województwie tarnopolskim.

Wojewoda tarnopolski mgr Tomasz **Malicki** dokonał uroczystej dekoracji **Krzyżami Zasługi** starostów, urzędników administracji i działaczy społecznych z terenu wojewódzwa tarnopolskiego oraz Srebrnymi **Medalami „Za długoletnią służbę“** urzędników Urzędu Wojewódzkiego.

Odznaczeni zostali **Złotym Krzyżem Zasługi** po raz **drugi:**

Starosta Adam Leon **Fedorowicz-Jackowski** w Buczaczu; starosta Józef Ryszard **Krzyżanowski** w Zaleszczykach; starosta Franciszek **Mikrowicz** w Przemyślanach.

Złotym Krzyżem Zasługi po raz pierwszy odznaczeni zostali:

Zofia **Voglowa** w Tarnopolu; naczelnik Władysław **Klimczak** w Tarnopolu; dr Henryk **Orliński** w Tarnopolu; prokurator Józef Wiktor **Scholz** w Brzeżanach; wizytator Czesław **Zając** w Borszczowie; kierownik Oddziału w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu Franciszek **Brzozowski;** dr Marian **Wasung** w Złoczowie; prof. Paweł **Kowalski** w Brzeżanach; Wiktor **Bogusz** w Ożydowie; Karol **Woyciechowski** w Liliatynie; Tadeusz **Rakowski** w Kamionce Strumiłowej; Marian **Borecki** w Tarnopolu.

Srebrnym Krzyżem Zasługi zostali odznaczeni:

Radca Urzędu Wojewódzkiego Michał **Gargasz;** Piotr **Gomoliński** i Antoni **Zator,** urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego.

W przemówieniu pełnym serdeczności Wojewoda mgr **Malicki podniósł zasługi odznaczonych, wskazując zarazem na duże ich znaczenie dla Państwa oraz podkreślił, iż nadanie tak wysokiego odznaczenia państwowego powinno być zarówno dla odznaczonych, jak i innych osób, zachętą do dalszej wytężonej i owocnej pracy.**

Imieniem odznaczonych przemówiła dyr. p. Zofia **Voglowa,** która dziękując gorąco za tak zaszczytne odznaczenie, złożyła jednocześnie **zapewnienie dalszej wytrwałej pracy dla dobra narodu i państwa.**

Następnie Wojewoda mgr **Malicki** udekorował **Srebrnymi Medalami „Za długoletnią służbę“:** wicewojewodę tarnopolskiego **Rogowskiego,** urzędników Urzędu Wojewódzkiego: inspektora Stanisława **Skaleckiego,** kierownika Oddziału Franciszka **Brzozowskiego,** i Bolesława **Borsukowskiego,** radcę Aleksandra **Skałkowskiego,** podreferendarzy: Jana **Polańskiego,** Józefa **Stopę,** Stanisława **Jarosławskiego** i Emila **Vogla,** sekretarza rachunkowego Helenę **Jaksmanicką,** starszego rejestratora Franciszka **Duchnowicza,** Wandę **Czaplicką,** Stanisławę **Peyersfeldówną,** Jadwigę **Toporowiczówną,** Jadwigę **Żywodkówną,** Stefanię **Filówną** i Marię **Łączyńską.**

Imieniem urzędników wicewojewoda p. **Rogowski** złożył podziękowanie za odznaczenia, ślubując dalszą, wytrwałą i pożyteczną pracę dla dobra Państwa i służby.

Działalność spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych
na terenie trzech południowo wschodnich województw.

Mimo pogarszających się warunków i braku upłynnienia kapitałów skonwertowanych, spółdzielnie kredytowe nie tylko, że wytrzymały napór żądających zwrotów swych oszczędności w okresie jesiennym, ale w dużym stopniu potrafiły nadrobić odpływ kapitałów, zdobywając od nowych kół swych członków i sympatyków oszczędności, tak że ostatecznie wkłady utrzymują się prawdopodobnie w przybliżeniu na poziomie roku ubiegłego. Pomimo trudności spółdzielnie **nieprzerwanie prowadziły aktywną akcję pożyczkową,** idąc po linii porozumiewania się z spółdzielniami rolniczo-handlowymi. Zwrócono większą uwagę niż dotychczas na potrzeby miejskich sfer gospodarczych.

Wiejski spółdzielczy aparat kredytowy osiąga technicznie i gospodarczo poziom przedkryzysowy. Rok ubiegły w spółdzielniach kredytowych jest bodaj zenitowym, gdy chodzi o ocenę płynności kapitałów rozpożyczonych po kryzysie. Płynność i terminowość spłat pożyczek ostatnio udzielonych, osiągnęła poziom dobrych czasów przedkryzysowych, wynoszą bowiem zwyż dziewięćdziesiąt procent. Ów wskaźnik procentowy pod koniec 1938 roku zaczął słabnąć z racji pogarszającej się koniunktury rolniczej.

W roku bieżącym spółdzielnie kredytowe tak miejskie, jak też wiejskie, mające w swym obrocie około 45 milionów złotych na udzielonych pożyczkach przygotowują się z większą niż dotychczas rezerwą do gospodarowania owymi sumami, przewidując, że skuteczna poprawa wypłacalności rolników może nastąpić dopiero po poprawie opłacalności produkcji rolniczej.

BUDŹMY SERCA, ŁĄCZMY WYSIŁKI W DZIELE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA!

Praca Powiatowego Związku Osadników w Podhajcach.

Po dokonaniu reorganizacji dawnego Związku Osadników i wyboru nowego Zarządu Powiatowego Związku Osadników w Podhajcach, praca idzie naprzód dzięki aktywności Zarządu, a zwłaszcza prezesa p. Władysława Puki i sekretarza p. Henryka Szwaba. Ostatnio był zorganizowany kurs dla przewodniczących osad, w którym wzięło udział 50 delegatów z poszczególnych osad, jak również delegatki Kół Gospodyń Wiejskich. Na kursie tym były omówione sprawy, odnoszące się do planu dalszej pracy Powiatowego Związku Osadników oraz kwestie młodzieżowe, jak też Kół Gospodyń Wiejskich. Prelegentami byli: inspektor osadnictwa p. Stanisław **Otwinowski,** instruktorka K. G. W. p. M. **Majewska,** instruktor O. W. G. p. Franciszek **Krasiński,** instruktor P. R. p. Jan **Kalisiak,** sekretarz P. Z. O. p. Henryk **Szwab,** instruktor hodowlany p. Jan **Sakowski** i komisarz ziemski z Brzeżan. Kursowi przewodniczył prezes p. **Puka.**



Powyższe zdjęcie fotograficzne przedstawia uczestników kursu. W pierwszym rzędzie siedzą p. Otwinowski(1), p. Puka(2), p. Szwab(3), p. Majewska(4), p. Krasiński(5), w ostatnim rzędzie z prawej strony stoi p. Kalisiak(6).

Podziękowanie.

Dnia 18 grudnia 1938 r. odbyła się wenta w sali Czytelni Mieszczańskiej na dochód Koła T. S. L. w Horodence. Dzięki poparciu miejscowego Społeczeństwa i okolicznych Ziemian wenta przyniosła dochodu 624.40 zł. Wydatki związane z urządzeniem wenty wyniosły 66.28 zł. Przychód 558.12 zł rozdzielono następująco: 40% przeznaczono na Bursę TSL w Horodence, 40% na Ochronkę Polską w Horodence a 20% przeznaczono na urządzenie „Gwiazdki“ dla dzieci bezrobotnych.

Zarząd Koła TSL składa Komitetowi Wenty. na ręce Przewielebnego Księdza Kanonika **Michała Sobejki,** przewodniczącego Komitetu, gorące podziękowanie za ofiarność i trudy w urządzeniu tej wenty.

Dr FRANCISZEK BIAŁOUS
prezes Koła TSL w Horodence.

„RODZINA WOJSKOWA“ W ZŁOCZOWIE.

Z okazji święta „Rodziny Wojskowej“ w Złoczowie kapelan ks. ppłk. **Kristen** odprawił mszę św. wobec licznie zebranych członkin, przedstawicieli wojska i wszelkich organizacyj. Odbyła się też uroczysta akademia, na której przemówiła przewodnicząca „Rodziny Wojskowej“ p. **Dąbkowa,** po czym p. **Żochowska** omówiła rolę współczesnej kobiety w stosunku do najnowszych zagadnień doby dzisiejszej. Wielki aplauz na sali wywołały dziewczynki **Wojtowiczówna** i **Dąbkówna** z „Małej Rodziny Wojskowej“, które wypowiedziały okolicznościowe wierszyki.

Historyczne dzieje miasta Sokala.



Nowo wybudowany rzymsko-katolicki kościół w Sokalu.

Powiatowe miasto Sokal, położone nad Bugiem w okolicy falistej, należy do znaczniejszych osad miejskich w północnej części województwa lwowskiego.

O najdawniejszych dziejach Sokala nie wiele wiemy. Istniał on już napewno w wieku XIV. W roku 1424 książę Ziemowit Mazowiecki nadał miastu prawo magdeburskie i od tej chwili zaczynają się właściwe dzieje miasta.

W roku 1462, ziemia bełzka została **zamieniona na województwo,** w którym Sokal z okolicznymi wsiami stanowił odrębny okręg **„starostwem sokalskim“** zwany. Odtąd wystawiony na częste napady hord tatarskich dzieli Sokal wszystkie klęski i nieszczęścia, na jakie narażone były ziemie kresowe w XVI i XVII wieku. I tak w r. 1499 Tatarzy, zniszczywszy okolice Bełza, wyrządzili też niemałe szkody Sokalowi. W latach 1502 i 1503, 1509 i 1511 zaznało miasto tych samych losów, kiedy to syn Mendli Gireja, Achmet, niszczył Ruś Czerwoną. Po tych napadach nadszedł rok 1519, pamiętny nie tylko w dziejach miasta, lecz i w dziejach ziem polskich, w tym bowiem roku Tatarzy zniszczywszy jak nigdy przedtem ziemie ruskie stanęli koszem pod Sokalem. Niezliczone łupy i jasyr były dowodem, że wyprawa udała się pohańcom. Z przeciwnej strony (na prawym brzegu Bugu) nadciągnęło **wojsko polskie** pod wodzą hetmana Mikołaja Firleja i Konstantego ks. Ostrogskiego w liczbie około 5000 przeciw 80-tysięcznej hordzie tatarskiej.

Książę Konstanty Ostrogski nie radził przeprawiać się przez rzekę, lecz zaczekać na chwilę, kiedy Tatarzy zaczną przeprawkę. Większość jednak rycerstwa domagała się natychmiastowego boju. Uległ żądaniu temu hetman i rozpoczął bitwę. Mimo zaciętego boju wynik walki był dla polskiego oręża niepomyślny.

Poległo wprawdzie 4000 hordy, ale i ze strony polskiej padło przeszło 1200 rycerstwa. Pamiętna ta bitwa stoczona została w dniu 2 sierpnia 1519 r.

Dzień ten był świadkiem niezwykłego męstwa i miłości Ojczyzny. Pomiędzy tymi, którzy koniecznie domagali się boju, był Fryderyk Herburt. Gdy ujrzał porażkę swoich, zawołał: „Boże tego nie daj, abym ja przy mej miłej braciej gardła nie miał dać“ — i rzucił się z drzewcem złamanego proporca na wrogów, bił się z nimi do ostatniego tchu i poległ śmiercią bohatera na polu chwały.

Chwile te opisuje wiersz Sępa-Szarzyńskiego p. t. „Pieśń o Frydruszu, który pod Sokalem zabit od Tatarów roku Pańskiego 1519“.

„Mężny Frydrusz, gniewy szlachetnymi zapalon z zamku z krzyki rycerskimi wypadł i przeszedł zastęp niezliczony,

Swą i tatarską prawie krwią zjuszony
Tam zaś by tygrys, gdy swe baczy dzieci,
Między myśliwcy choć tysiąc strzał leci,
Wpada w pośrodek, nie o ratunek dbając,
Ale o pomstę, szkodzi i konając.

Taki był on mąż, widząc swój lud zbity, drugi związany; aż go znamienity duch ze krwią odbiegł; padł! Krzyknął bezbożny zastęp i więźnie; lecz był okrzyk różny. O, cny rycerzu! Nietylko szczęśliwie duch twój z wielkimi bohatyry żywie; i tu dokąd Bug cichy, wody swoje niesie do Wisły, dotąd imię twoje trwać będzie w ustach ludu rycerskiego“.

Jeszcze przed tą klęską, bo w roku 1506 nadał król Aleksander na sejmie lubelskim przywilej, mocą którego z powodu kilkukrotnego spustoszenia miasta przez Tatarów, uwalnia mieszkańców Sokala od wszelkich podatków, ciężarów, ceł i targowego do lat dziesięciu. Mimo powyższego przywileju miasto nie podniosło się, a klęska w roku 1519 była ciosem niezmiernie ciężkim. Na mocy przywileju Zygmunta I. Starego miasto zostało przeniesione na prawy brzeg Bugu, zostawało pod bezpośrednią opieką warownego zamku, chociaż nie chroniło to od dalszych łupieży tatarskich. I za następnych królów, jak od Zygmunta Augusta, Batorego i Zygmunta III Wazy otrzymuje miasto przywileje, mające podnieść je pod względem gospodarczym, ale miasto w dalszym ciągu cierpiało bardzo od napadów tatarskich i częstych pożarów.

Ciężkie chwile przeżywał Sokal w czasie buntów kozackich. Pierwszą wzmiankę o Kozakach pod Sokalem mamy z czasu, kiedy Chmielnicki zaniechawszy oblężenia Lwowa, dążył pod Zamość w roku 1648. Wtedy to szlachta tłumnie zebrana w murach klasztoru wstrzymała nawałę kozacką i zmusiła do odwrotu.

W lipcu 1649 r. zbiera się zwołane przez króla Jana Kazimierza pospolite ruszenie pod Sokalem. Stąd wyruszył król do Toporowa, a później ciągnął na odsiecz Zbaraża. Tu również pod Sokalem zbierały się wojska w roku 1651 na wyprawę berestecką, zakończoną świetnym zwycięstwem. Nie jedną jeszcze burzę przetrwał Sokal. Nadszedł rok 1655, Chmielnicki wraz z wojskiem moskiewskim oblegał Lwów, ale bezskutecznie. Wówczas też, według pamiętnika klasztornego, Chmielnicki zniszczył Sokal, a klasztor cudem ocalał.

W r. 1656, w ostatnich dniach kwietnia, wyruszył król Jan Kazimierz ze Lwowa, a dążąc na Sokal i Zamość ku Warszawie, wstąpił do kościoła w Sokalu. Była to chwila, kiedy w czasie najazdu szwedzkiego naród budzić się począł z odrętwienia i nabierać nadziei w zwycięstwo. W r. 1671 uległo miasto Sokal zupełnemu zniszczeniu wskutek pożaru. Przy końcu roku 1702 generał szwedzki Stenbock zajął miasto, złupił je wraz z oboma klasztorami. W Bernardyńskim klasztorze zabrał olbrzymie skarby, tu bowiem okoliczna szlachta złożyła swoje dostatki.

W r. 1704 stanął obozem pod Sokalem król August II. Było to po sandomierskiej konfederacji. Król, opuściwszy Sandomierz, zbliżał się do Lwowa, widząc jednak, że za nim postępuje cała potęga szwedzka, ustąpił w bok z wojskiem swoim od Jarosławia ku Ulanowu, potem do Sokala. W Sokalu połączyło się z królem wojsko moskiewskie pod kniaziem Golicynem. W cztery lata później t. j. w roku 1708 uderzył Adam Sieniawski przeciwnik króla Leszczyńskiego pod stojące pod Sokalem wojsko litewskie i zmu-

Wojny, pożary, kontrybucje, przejścia wojsk, wszystko to przyczyniło się do upadku miasta.

Ostatnim starostą z ręki króla polskiego był Kazimierz Poniatowski. Za zezwoleniem króla ustąpił on starostwo Fr. Salezemu Potockiemu w r. 1768, a po tegoż śmierci przeszło ono na syna Stanisława, od którego odebrał rząd austriacki wszystkie dobra do starostwa w Sokalu należące.

W naszych czasach pożoga wojenna, inwazje rosyjska, ukraińska, bolszewicka zniszczyły miasto ogromnie. Stan zupełnego zaniedbania trwał do czasu objęcia gospodarki miasta przez komisarza miasta z współudziałem Rady Przybocznej. Przeprowadzono elektryfikację miasta, która rozwinęła się ku pożytkowi mieszkańców. Ponaprawiano budynki szkolne i uporządkowano place miejskie.

Później powstała właściwa Rada miejska z wyboru, rozwój miasta wszedł na lepsze tory. Posunęła się naprzód sprawa budowy kościoła rzym.-kat. jako pomnika wielkiego Syna ziemi sokalskiej **Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego.** Przeprowadzono umiejętnie dalszą sanację stosunków gospodarczych i finansowych gminy. Liczy Sokal przeszło 12 tysięcy ludności, w tym 36 proc. Polaków, 24 proc. Rusinów i 40 proc. Żydów.

Sokal ma przed sobą wielkie możliwości rozwoju, może i powinien stać się piękną placówką kultury polskiej na terenie Małopolski wschodniej.

Dr Jan Rogowski.

UPŁYNĄŁ ROK PRACY

Koła T. S. L. im. Grottgera w Chodorowie.

Mnożą się coraz częściej fakty, świadczące dowodnie, że społeczeństwo polskie województw południowo-wschodnich stoi twardo na straży najżywotniejszych interesów państwa i narodu i że **służbę tę rozumie i spełnia dobrze.** Z każdym dniem pogłębia się wola rzucenia na szalę takiego wysiłku, jakiego trzeba dla zniszczenia wrogich zamiarów, zmierzających do przekreślenia piętna polskości ziem kresowych.

Potwierdzeniem tych słów był przebieg obrad ostatniego Walnego zebrania Koła T. S. L. im. Artura Grottgera w Chodorowie, w którym wzięło udział 200 uczestników. Udział brali też przedstawiciele armii, Lwowskiego P. W. Pocztowego, delegaci miejscowych organizacyj i Czytelń.

Wyniki całorocznej działalności Koła przedstawił przewodniczący mgr Piotr **Adamowski,** po czym złożyli sprawozdania kierownicy sekcyj. Z ramienia Sekcji półkolonijnej — dyr. Bronisława **Waligórska;** Niedzielnego Uniwersytetu Ludowego, Sekcji prelegentów i referatu propagandowo-prasowego — p. Antoni **Czułowski;** Sekcji Czytelń — dr Kazimierz **Barański;** bibliotek — p. Karolina **Dròszcz;** agend skarbnika — p. Jan **Kuszczak;** akcji pomocy zimowej — p. Witold **Włostowski.**

Koło sprawowało opiekę nad 12 Czytelniami, położonymi wśród zruszczonych wsi, w których od dawna szerzy się nie przebierająca w środkach ani metodach akcja elementów wrogich polskości. W wyniku częstego kontaktu z wsią (przeszło 200 wyjazdów) i przez budzenie ducha patriotycznego, przez działalność oświatową, półkolonie i pomoc materialną najuboższym chodorowskie Koło T. S. L. zdołało znacznie ożywić Czytelnie i skupić w nich prawie wszystkich Polaków. Nierzadkie są również wypadki powrotu „na ojczyzny łono“ dusz podstępnie skradzionych.

W roku ubiegłym stanął okazały dom jednej z Czytelń, a na najbliższą przyszłość zamierzona jest budowa Szkoły — domu im. Bohaterów zaolziańskich oraz drugiej szkoły i czterech Domów ludowych, przy czym fundusze na ten cel w znacznej mierze zostały już zgromadzone.

W swej siedzibie, w Chodorowie, Koło zorganizowało 8 odczytów publicznych, wygłoszonych przez prelegentów ze Lwowa i miejscowych, 2 konferencje oświatowe, 2 kursy oraz Niedzielny Uniwersytet Ludowy.

Podkreślić również należy znaczny wysiłek Zarządu Koła w krzewieniu idei Towarzystwa Szkoły Ludowej, dzięki czemu ilość członków Koła wzrosła podwójnie i wynosi obecnie 180 osób. Z innymi organizacjami, a w szczególności z ruchliwą **Akcją Katolicką** i Towarzystwem **„Sokół“** łączyły Koło węzły szczerej współpracy.

Dyskusja, jaka rozwinęła się po sprawozdaniach była wyrazem głębokiej troski polskiego sumienia obywatelskiego o taki bieg i rezultaty wysiłku społecznego, by się piętrzyła coraz wyżej hartowna potęga narodu.

Do nowego Zarządu weszli: mgr Piotr **Adamowski,** prezes; E. ks. **Lubomirski** i Antoni **Czułowski,** wiceprezesi; inż. **Lassota,** sekretarz; kier. **Pochmarski,** skarbnik; **Bolekówna,** bibliotekarka; oraz jako członkowie: dr **Barański,** kier. **Ermel,** ks. **Gałoński,** nacz. **Jastrzębski,** dyr. **Jaszowski,** dyr. **Kurzewski,** E. ks. **Lubomirska, Ozonowski,** sekr. **Warecki, Wojnar** i **Wolińska.**

Walne zebranie uchwaliło szereg wniosków, a wśród nich jeden tej treści: **Zważywszy, że widocznym znakiem polskości naszej ziemi jest obchodzenie świąt polskich (rzym. kat.) Walne Zebranie apeluje do osób właściwych, by w dnie narodowo-państwowe, oraz święta kościelne, przez państwo uznane, w podległych im ośrodkach bezwzględnie zaniechały pracy, a do władz państwowych, by nad tą sprawą roztoczyły energiczną opiekę.**

Szlachta Zagrodowa w Horodence i Serafincach.

Idea Szlachty Zagrodowej, jako hasło powrotu do Macierzy zruszczonych Polaków, zaczyna powoli kiełkować nieraz na niwie zdawałoby się zupełnie straconej i obcym duchem głęboko zakorzenionej. Niektórzy szlachcice gr. kat., głoszący do niedawna hasła wyrzucania Polaków za San, obecnie nawrócili się. Przemiana ta jednak nastąpiła na tej podstawie, że ten i ów wygrzebał skądsiś jakiś stary dokument królewski, pasujący go na Polaka i szlachcica.

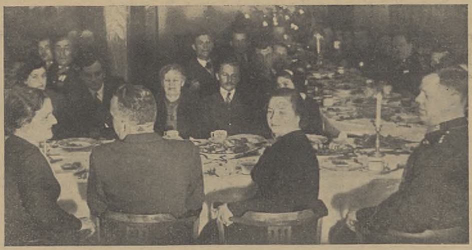
Trzeba było widzieć zabawę urządzoną przez Związek Szlachty Zagrodowej w Horodence w dniu 4. bm., na którą kilku ze szlachty przybyło w dawnych strojach szlacheckich w zawadiackich czamarach i kontuszach.

Również w Stecowej dnia 2 bm. szlachta zagrodowa urządziła zabawę karnawałową w sali Domu Ludowego, przy czym przed zabawą zespół amatorski Rodziny Straży Granicznej z Serafiniec odegrał sztuczkę pt. „Kajcio“ i kilka wesołych skeczów. Wszystko udało się znakomicie, zaś czysty dochód z przedstawienia w kwocie 45 złotych przeznaczono na Bursę dla dzieci Straży Granicznej we Lwowie.

DZIEŃ POLAKA ZAGRANICĄ W ZALESZCZYKACH.

W Zaleszczykach obchodzono „Dzień Polaka Zagranicą“. W kościele odprawiono nabożeństwo, po którym przeciągnął po ulicach miasta pochód ponad tysiąca młodzieży szkolnej do sali „Sokoła“, gdzie prof. mgr. F. Hołowaty wygłosił przemówienie na temat „Znaczenie Polaków Zagranicą dla Państwa Polskiego“. Przykro jest stwierdzić, że bardzo często starsze społeczeństwo nie ma zrozumienia dla najaktualniejszych zagadnień. Przy zbiórce z okazji dnia Polaka Zagranicą **pocieszającym natomiast zjawiskiem były kobiety ze wsi, które samorzutnie wrzucały do puszek grosze ciężko zapracowane.**

Z Hruszowa w powiecie lubaczowskim.



Z inicjatywy kierowniczki szkoły p. Olimpii Krajnikowej, przy wydatnej współpracy inż. Jadwigi Balkowej właścicielki młyna, urządzono w świetlicy w Hruszowie „Opłatek“ dla społeczeństwa polskiego z Hruszowa i Budomierza. Na uroczystość tę przybył p. starosta Erazm **Stefanus,** pow. komendant P. P. B. **Respond,** ks. kanonik A. **Petyniak,** ks. J. **Chomicki,** pp. **Białozorska, Szurmińska** i **Psurska** ze Związku Pracy Obyw. Kobiet, dr **Ciećkiewicz** prezes Związku Strzeleckiego, major T. **Żurawski** wraz z małżonką, kapłan ks. Wł. **Słapa,** delegaci korpusu oficerskiego i podoficerskiego, wójt gminy zbiorowej z Lisich Jam p. A. **Poten** oraz sekretarz S. **Stępniewski,** miejscowa inteligencja i ludność wiejska.

„Opłatek“ zgromadził około 100 osób w pięknie udekorowanej sali, do których przemówił ks. kanonik **Petyniak.** Następnie głos zabrała kier. szkoły O. **Krajnikowa** powitała przybyłych gości i w głównych zarysach nakreśliła plan pracy społeczeństwa polskiego. Uroczystość urozmaicono inscenizacją kolęd, które odśpiewała młodzież pod kierunkiem p. Krajnikowej.

Następnie przemówił starosta p. **Stefanus,** zwracając szczególną uwagę na konsolidację społeczeństwa polskiego.

Na zakończenie p. starosta udekorował Brązowym Krzyżem Zasługi miejscowego komendanta posterunku policyjnego M. **Krajnika** za podnoszenie stanu sanitarnego na tamtejszym rejonie.

Zdjęcie fotograficzne, powyżej zamieszczone, przedstawia fragment z tej uroczystości. Od prawej strony siedzą: komisarz Respond, majorowa p. Żurawska, starosta p. Stefanus, p. Krajnikowa, następnie p. Dołżycka i p. Stępniewski.

Zdobywcy 500 premij WSCHOD-u.

Lista Nr 3.

W niniejszym numerze WSCHOD-u ogłaszamy **trzecią listę** Prenumeratorów WSCHOD-u, którzy zdobyli premie. Jak wiadomo ilość tych premij wynosi pięćset. Trzecia lista obejmuje sto nazwisk Prenumeratorów WSCHOD-u od **numeru 301—400.**

301. Nagrodę: Bezpłatny przelot samolotem Polskich Linij Lotniczych „Lot“ ze Lwowa do Warszawy i z powrotem zdobyło Koło T. S. L. im. Artura Grottgera w Chodorowie.

Termin przelotu będzie oznaczony w porozumieniu z Kołem T. S. L. w Chodorowie. Zapewne Koło T. S. L. urządzi na swym terenie losowanie, a los rozstrzygnie, kto ostatecznie odbędzie interesującą podróż samolotem ze Lwowa do Warszawy, aby zwiedzić stolicę.

302. **Antoni Tyc,** Zbaraż — nr. 10, książka „Hordubal“.

303. **Stefan Gaweł,** Kłaj — nr. 78, książka „Księga o ludziach i zwierzętach“.

304. Notariusz **Mieczysław Grabowiecki,** Tłumacz — nr. 26, książka „Sekretarz senatora“.

305. Starosta **Kazimierz Protassewicz,** Mołodeczno — nr. 125, książka „Wśród czarnych na równiku“.

306. **Ludwik Palczyński,** Nowosiółka Jazłowiecka — nr. 137, książka „Dolores“.

307. **Józef Borowiec,** Wadowice — nr. 421, książka „Bohater i maska“.

308. Ks. **Karol Procyk,** Bawarów — nr. 79, książka „Księga o ludziach i zwierzętach“.

309. **Związek b. Ochotników Armii Polskiej,** Buczacz — nr. 159, książka „Wieczory pod lipą“.

310 **Roman Zofijowski,** Lackie Wielkie — nr. 187, książka „Prawo pięści“.

311. **Marian Wróblewski,** Pieniaki — nr. 202, książka „Ferma wymarłych“.

312. **Kazimierz Winiarski,** Złoczów — nr. 422, książka „Bohater i maska“.

313. **Związek Rezerwistów,** Borysław-Mraźnica — nr. 215, książka „Setna rocznica Powstania Listopadowego“.

14. **Zygmunt Maciejewski,** Dunajów — nr. 243, książka „Letnia opowieść“.

315. **Hermina Kaczmarska,** Bolanowice — nr. 81, książka „Księga o ludziach i zwierzętach“.

316. **Jan Jasiński,** Złoczów — nr. 264, książka „Świat oszalał“.

317. **Eugenia Hoelzelhuberowa,** Koropiec — nr. 423, książka „Bohater i maska“.

318. **Leon Geller,** dozorca kopalni, Słoboda Rungurska — nr. 277, książka „Małżeństwo Justyny“.

319. **Posterunek Policji Państwowej,** Nahaczów — nr. 304, książka „Biedny milioner“.

320. **Bronisław Dąbrowski,** Kołomyja — nr. 344, książka „Pani Rokicka“.

321. Pułk. **Stanisław Dąbek,** Złoczów — nr. 363, 200 sztuk papieru listowego i 200 kopert.

322. **Franciszek Gawenda,** Świątniki Górne — nr. 375, bomboniera z czekoladkami Firmy „Branka“.

323. **Maria Csalowa,** Brzuchowice — nr. 424, książka „Bohater i maska“.

324. Towarzystwo Gimnastyczne **„Sokół“,** Przeworsk — nr. 160, książka „Wieczory pod lipą“.

325. Ks. **Kazimierz Borcz,** Sokolniki — nr. 82, książka „Księga o ludziach i zwierzętach“.

326. **Józef Buratyński,** Kolanki — nr. 227, książka „Tunel śmierci“.

327. **Robert Hoffman,** Lwów — nr. 83, książka „Księga o ludziach i zwierzętach“.

328. **Kazimierz Jordan,** Horodenka — nr. 428, książka „Bohater i maska“.

329. **Edward Sygnatowicz,** Słobódka Dżuryńska — nr. 323, książka „Dzieje jednej partyzantki“.

330. **Bazyli Romanowski,** Baranów Sandomierski — nr. 28, książka „Sekretarz senatora“.

331. **Czytelnia T. S. L.,** Brandwica — nr. 324, książka „Dzieje jednej nocy partyzantki“.

332. **Nadleśnictwo,** Dobromil — nr. 425, książka „Bohater i maska“.

333. Mjr. **Wilhelm Jan Fedorko,** Skałat — nr. 244, książka „Letnia opowieść“.

334. Adwokat dr **Bazyli Duszeńczuk,** Zborów — nr. 84, książka „Księga o ludziach i zwierzętach“.

335. **Tadeusz Daszkiewicz,** Żurawno — nr. 364, książka „Pani Rokicka“.

336. **Izydor Jabłoński,** Korolówka ad Borszczów — nr. 426, książka „Bohater i maska“.

337. Notariusz **Franciszek Witkiewicz,** Niżankowice — nr. 85, książka „Księga o ludziach i zwierzętach“.

338. **Świetlica Rzemieślników,** Żółkiew — nr. 162, książka „Wieczory pod lipą“.

339. **Eugeniusz Kordasiewicz,** Rozłucz — nr. 429, książka „Bohater i maska“.

340. **Kazimierz Bednarski,** Wołczatyńce — nr. 139, książka „Dolores“.

341. **Hipolit Popiel,** Skałat — nr. 203, książka „Ferma wymarłych“.

342. **Karol Skowron,** Tarnopol — nr. 430, książka „Bohater i maska“.

343. **Władysław Buszek,** Lwów — nr. 37, książka „Musiałem zabić“.

344. **Alfred Bryła,** Drohobycz — nr. 431, książka „Bohater i maska“.

345. Ks. **Antoni Miodoński,** Przemyśl — nr. 86, książka „Księga o ludziach i zwierzętach“.

346. **Czytelnia T. S. L.,** Skorodyńce — nr. 325, książka „Dzieje jednej partyzantki“.

347. **Jan Sieczka,** Jezierna — nr. 432, książka „Bohater i maska“.

348. **Państwowa Szkoła Rolnicza,** Gródek Jagielloński — nr. 386, 5 kilogramów cukru.

349. Notariusz **Antoni Biliński,** Nowe Sioło — nr. 87, książka „Księga o ludziach i zwierzętach“.

350. **Stanisław Grabowski,** Żelechów Wielki — nr. 245, książka „Letnia opowieść“.

351. **J. Biegański,** Jezierzany koło Buczacza — nr. 365, 200 sztuk papieru listowego i 200 kopert.

352.Ks. **Dziekan Kaściński,** Śniatyn — nr. 383, książka „Sprawa gminy Ceynowy“.

353. Dyr. **Alfred Blaha,** Lwów — nr. 499, książka „Kościół Matki Boskiej Ostrobramskiej“.

354. **Michał Bulejan,** Zniesienie k. Trembowli — nr. 345, książka „Pani Rokicka“.

355. Notariusz dr **Józef Holzer,** Winniki — nr. 89, książka „Księga o ludziach i zwierzętach“.

356. Dyr. **Michał Greszczuk,** Tarnopol — nr. 434, książka „Bohater i maska“.

357. **Aleksander Stojałowski,** Tłumacz — nr. 204, książka „Ferma wymarłych“.

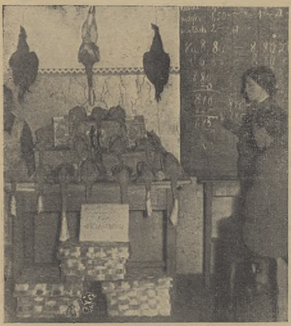
358. Notariusz **Leopold Hoefner,** Nadwórna — nr. 278, książka „Małżeństwo Justyny“.

359. **Ferdynand Kaczorowski,** Siemakowce — nr. 306, książka „Biedny milioner“.

360. Stowarzyszenie **„Gwiazda“**, Zbaraż — nr. 229, książka „Tunel śmierci“.
361. **Franciszek Mazur**, Majdan koło Kolbuszowej — nr. 247, książka „Letnia opowieść“.
362. **Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej**, Tarnobrzeg — nr. 164, książka „Wieczory pod lipą“.
363. Ppłk. **Kazimierz Jackowski**, Lubień Mały — nr. 435, książka „Bohater i maska“.
364. **Leon Jaworski**, Stanisławów — nr. 366, 200 sztuk papieru listowego i 200 kopert.
365. Mgr **Michał Mazan**, Złoczów — nr. 281, książka „Małżeństwo Justyny“.
366. Prof. **Stefan Juzwa**, Tarnopol — nr. 437, książka „Bohater i maska“.
367. **Józef Augustynek**, Lwów — nr. 266, książka „Świat oszalał“.
368. **Julian Grzesiowski**, Zaleszczyki — nr. 91, książka „Księga o ludziach i zwierzętach“.
369. **Stanisława Dietz**, Przemyśl — nr. 282, książka „Małżeństwo Justyny“.
370. **Stanisław Kowalski**, Czerniejów — nr. 438, książka „Bohater i maska“.
371. **Piotr Kukiz**, Gródek Jagielloński — nr. 165, książka „Wieczory pod lipą“.
372. **Marian Iwancio**, Bohorodczany — nr. 308, książka „Biedny milioner“.
373. **Alojzy Jorman**, Stryj — nr. 39, książka „Musiałem zabić“.
374. Inż. **Klemens Jęczalik**, Lwów — nr. 440, książka „Bohater i maska“.
375. **Józef Kardasz**, Popowce — nr. 206, książka „Ferma wymarłych“.
376. **Władysław Ważny**, Sośnica Jarosławska — nr. 346, książka „Pani Rokicka“.
377. **Wojciech Walzer**, Buczacz — nr. 92, książka „Księga o ludziach i zwierzętach“.
378. **Wojciech Przedwojewski**, Stanisławów — nr. 13, książka „Hordubal“.
379. **Kazimierz Tworkowski**, Stanisławczyk — nr. 166, książka „Wieczory pod lipą“.
380. **Helena Terlecka**, Lwów — nr. 495, garnitur do ciast (1 talerz i 6 talerzyków deserowych).
381. **Zygmunt Strigl**, Łysa — nr. 327, książka „Dzieje jednej partyzantki“.
382. **Celina Gałekowa**, Zakopane — nr. 41, książka „Musiałem zabić“.
383. **Józef Łacina**, Drohobycz — nr. 94, książka „Księga o ludziach i zwierzętach“.
384. **Franciszek Mospan**, Tuligłowy — nr. 442, książka „Bohater i maska“.
385. **Kazimierz Lipart**, Bełz — nr. 140, książka „Dolores“.
386. Inż. **Arkadiusz Ławrów**, Tarnopol — nr. 43, książka „Musiałem zabić“.
387. Notariusz dr **Wawrzyniec Typrowicz**, Lwów — nr. 443, książka „Bohater i maska“.
388. **Janina Waranka**, Puków — nr. 168, książka „Wieczory pod lipą“.
389. **Koło T. S. L.**, Pistyń — nr. 328, książka „Dzieje jednej partyzantki“.
390. **Władysław Musiałowicz**, Lwów — nr. 444, książka „Bohater i maska“.
391. **Związek b. Ochotników Armii Polskiej**, Krasne koło Lwowa — nr. 217, książka „Setna rocznica Powstania Listopadowego“.
392. **Tadeusz Widepuhl**, Mikuliczyn — nr. 95, książka „Księga o ludziach i zwierzętach“.
393. **Marian Niderle**, Buczacz — nr. 188, książka „Prawo pięści“.
394. **Franciszek Grzybowski**, Stryj — nr. 445, książka „Bohater i maska“.
395. Ks. **Jan Kruczkiewicz**, Grzymałów — nr. 96, książka „Księga o ludziach i zwierzętach“.
396. **Zofia Gogojewicz**, Zaleszczyki — nr. 348, książka „Pani Rokicka“.
397. Mgr **Feliks Kaute**, Jarosław — nr. 446, książka „Bohater i maska“.
398. **Aleksander Mac**, Skałat — nr. 97, książka „Księga o ludziach i zwierzętach“.
399. **Karol Węgierski**, Pszeniczniki p. Tyśmienica — nr. 141, książka „Dolores“.
400. **Jan Kutny**, Wierzchowce — nr. 447, książka „Bohater i maska“.

Premie można podejmować w administracji WSCHOD-u. Ewentualnie na przesyłkę pocztową nadesłać 25 gr naszym czekiem, wolnym od opłaty pocztowej.

Z kursu w Kamionce Strumiłowej.



Fragment z prelekcji na Kursie uboju i przeróbki drobiu w Kamionce Strumiłowej.

Projekt ustawy o krzyżu medalu ochotniczym.

Wniesiony do laski marszałkowskiej przez pos. Stefana **Klimkiewicza** projekt ustawy o wojennym krzyżu i medalu ochotniczym przewiduje, że wspomniany krzyż i medal ustanawia się dla odznaczenia dla osób, które brały udział w wojnie o ugruntowanie niepodległości ojczyzny i rozszerzenie jej granic w czasie od 12 listopada 1918 r. do 16 października 1920 r., a które wstąpiły ochotniczo w tychże latach do wojska polskiego i mogą udowodnić swoją służbę ochotniczą dokumentami.

Wojenny krzyż ochotniczy i wojenny medal ochotniczy mają charakter odznaczenia wojskowego.

„Wojenny krzyż ochotniczy“ może być nadany osobom określonym w art. 1 ust. i jeżeli:

a) zostały odznaczone krzyżem virtuti militari lub krzyżem walecznych;

b) odniosły rany w czasie służby frontowej;

c) wstąpiły do służby przed ukończeniem 18 lat życia, a czas ich czynnej służby wynosił w ogóle ponad 4 miesiące lub ponad 2 miesiące walczyły z bronią w ręku w oddziałach frontowych;

d) pełniły służbę dłużej aniżeli 1 rok lub przez czas ponad 6 miesięcy walczyły z bronią w ręku w oddziałach frontowych.

Osoby odznaczone wojennym krzyżem lub medalem ochotniczym są zrównane w uprawnieniach z uczestnikami walk o niepodległość z zastrzeżeniem art. 9 a w szczególności przysługują im w braku środków zapewniających egzystencję uprawnienia przewidziane w ustawie z dnia 2 VII 1937 o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość państwa polskiego (Dz. Ust. R. P. nr. 59, poz. 464).

Zaopatrzenie ze skarbu państwa służy tylko osobie odznaczonej wojennym krzyżem ochotniczym, o ile osoba ta udowodni, że ogólny czas jej służby ochotniczej wynosił co najmniej 20 miesięcy i że w czasie jej służby co najmniej 16 miesięcy walczyła z bronią w ręku w oddziałach frontowych. Poza tym osoba ta musi odpowiadać warunkom jakie stosuje się przy zaopatrzeniu osób odznaczonych krzyżem niepodległości.

Z LESZNIOWA KOŁO BRODÓW.

Koło TSL. w Leszniowie, powiat Brody, urządziło pod kierownictwem kierowniczki szkoły p. Felicji **Jarosławskiej**, oraz prezesa p. Antoniego **Palamarczuka** i prezesa Oddziału ZS. p. Roberta **Dolińskiego**, tradycyjny „Opłatek“, poprzedzony Walnym zebraniem członków Koła TSL. Prezesem Koła został wybrany p. Antoni Palamarczuk, zastępcą ks. Leonard Dec, a skarbnikiem p. Robert Doliński. Przemówienia na „Opłatku“ wygłosili: ks. **Dec**, i inspektor p. Mikołaj **Irzabek**, delegat Pow. Kół TSL. w Brodach.

Kurs uboju i przeróbki drobiu w Kamionce Strumiłowej.



Staraniem Lwowskiej Izby Rolniczej i Powiatowego Związku Kół Gospodyń Wiejskich w Kamionce Strumiłowej, odbył się kurs uboju i przeróbki drobiu. Prelegentami z ramienia Izby Rolniczej byli pp. insp. Stefania **Nikorowicz** i dr Eugeniusz **Tomaszewski.** W kursie tym wzięły udział powiatowe instruktorki K. G. W. z powiatu sokalskiego, kałuskiego, włodzimierskiego, złoczowskiego, kamioneckiego, dwie delegatki z powiatu drohobyckiego, dwóch delegatów z Krystynopola (pow. Sokal) oraz dwie delegatki z K. G. W. Dernów (pow. Kamionka Str.). Zdjęcie obok zamieszczone przedstawia uczestniczki tego kursu.

POPIELEC.

Minął już okres karnawałowych uciech, w tym roku zresztą rzadkich i nielicznych, z karnawałowego repertuaru ustąpił bowiem szereg balowych i w ogóle zabawowych imprez, które w latach dawniejszych biły tętnem hucznej a bujnej zabawy. Tradycyjnym zwyczajem, „książę karnawału“ złożył ubiegłego wtorku pożegnalny ukłon, a ci którzy go widzieli uchodzącego w dal, zauważyli, że ustępował zadumany i pozbawiony tych blasków, którymi dawniej był osłonięty.

Społeczeństwo, pod wpływem szarych dni dojrzało i już nie goni, jak przed laty ruchem skrzydeł motylich po mirażach uciech. Czasy nie sprzyjają zbytniej pochopności do rozrywek i zabaw a jeżeli ku końcowi karnawału czyniono w tym kierunku usiłowania, były one niewątpliwie tylko przejawami pewnych odruchów przeszłości i tradycyjnych zwyczajów. Przeważnie bawiono się skromnie i powściągliwie, dawne bale należą już do przeszłości.

Zapadł już w przeszłość okres karnawałowy, zgaszony bez trudu dniem Popielca. W nastroju poważnym tłumy zbliżały się po kościołach do stopni ołtarza dla przyjęcia popielcowych popiołów z ręki kapłana, z którego ust padały słowa:

— „Proch jesteś i w proch się obrócisz!“

Przypomina się w tej chwili znana przed kilkudziesięciu laty pieśń dziada Kacpra:

— „Popiołem głowę posypałeś człecze,
postrza cię pora w utrapieniu siecze,
za one płoche z zapust zbytkowanie
odpłać Mospanie!
Iżeś z oskomą zerkał na podwiki,
iżeś z trunkami czynił złe praktyki,
iżeś popuszczał pasa jak za Sasów
wart jesteś basów!“

W dawnej Polsce przywiązywano do Popielca znaczną wagę. Zjeżdżali się i schodzili do kościołów wszyscy a taka w niektórych okolicach panowała pobożność, że nawet chorzy, którzy nie mogli przyjąć „popielca“ w kościele, prosili księdza, by posypał im głowy w domu.

U bram kościelnych swawolna młodzież rozdawała go sama, wysypując z worków popiół na głowy zwłaszcza białogłów albo — jak mówi Witowicz — „chłopcy, studencikowie czatowali na wchodzącą do kościołów białą płeć, której przypinali na plecach kurze nogi, skorupy od jajec, indycze szyje, rury wołowe i inne tym podobne materklasy; tak zaś to sprawnie robili, że tego osoba dostająca nie czuła, bo to plugastwo było uwiązane na sznurku lub nici, do końca której była przyprawiona szpilka, zakrzywiona jak wędka, więc chłopiec, do takich tryków wyćwiczony, byle się dotknął ową szpilką sukni, wraz i figla na osobie zawiesił“. Atakowana w ten figlarny sposób białogłowa, wchodziła do wnętrza kościoła, wywołując powszechny śmiech.

Niekiedy przychodzili przed kościół chłopcy z workami, pełnymi popiołu i przy piekielnym hałasie patelni, w której bili drewnianymi patykami, obsypywali popiołem na lewo i prawo.

Z dniem „popielcowym“ wiązały się liczne zabawy i obchody ludowe, z których do najbardziej popularnych należało **przywiązywanie do kłody tych dziewcząt, które w zapusty nie wstąpiły w związek małżeński.** „Popielcowa“ ta zabawa w różnych okolicach przybierała odmienne formy, zwłaszcza na wsi.

Wśród ogólnego zainteresowania parobcy ciągnęli przez wieś dużą kłodę, a gdy natknęli się na dziewczynę, która przed tym atakiem nie zdołała się ukryć w zakamarkach swego obejścia, — przywiązywano ją do kłody i prowadzono w progi gospody, gdzie musiała się wykupić i uraczyć swawolników. Młodzież miejska przyczepiała pannom na plecach małe klocki drewniane. **„Klockowa“** ta zabawa w lekko odmiennej tu i ówdzie formie była powszechną zarówno na wsi, jak i w mieście i znachodziła swój wyraz w okolicznościowym, poetyckim ujęciu. Wśród wielu innych pisał Miaskowski:

— „Ci gonią dziewki, co je w kloce zaprzęgają,
a one się nie bardzo, widzę, ociągają“...

Krotochwilna piosenka w XVII w. głosiła na podobny temat:

— „U której panny w tym roku
mąż nie będzie podle boku,
taka musi już kloc ciągnąć“.

Otrzymywali klocki i kawalerowie. Tak jeden z nich w onym czasie otrzymał od pewnej białogłowy klocek, fujarkę drewnianą na haczyku i wiersz w dodatku tej treści:

— „Panie Antoni! Karnawał skończony:
wstępna środa Popielec, a ty nie masz żony.
Za to więc, żeś ciemięga i kawaler stary,
dźwigajże dziś fujarę i bądź z nią do pary“.

Inna zniecierpliwiona białogłowa, dla której karnawał upłynął pomimo westchnień i zabiegów bez ołtarzowego efektu, posyłała swemu upatrzonemu wiersz:

— „Toć ptaki na niebie
już śmieją się z ciebie
wołając: żeń się, żeń się!...
Rzuć więc stan bezżenny
i odtąd odmienny
Wiedź żywot i dla mnie odmień się!...“

Jagodyński w zbiorze: „Maszkary mięsopustne“ pisał:

— „Mięsopust jest na panny, jarmark i młodziany,
kiedy się w przyrodzone oddawają stany.
Kto na on czas nie skoczy, przecież go okrzcić może,
Kto z ludźmi nie chce, z pniaki żyć musisz nieboże
i pień takim dawają włożyć pospolicie,
dają znać, że bez druha „już to drwa, nie życie“.

Na tym tle „popielcowych“ igraszek w dawnej Polsce powstawały nieraz nieporozumienia, które miały swój epilog na sali sądowej przed Imci Panem wójtem i ławnikami. Pożółkłe karty księgi sądowej Biecza z roku 1642 opowiadają o takiej „popielcowej“ przygodzie, jakiej doznała tamtejsza przekupka, — „wstydliwa“ (pudica) Regina Gołka, o której mówi zapiska sądowa: „wstydliwa, dotychczas dziewica i już dojrzała“...

Tak skarżyła się „wstydliwa“ Regina Gołka przed bieckim sądem ławniczym:

— „oto ci wśród strasznego krzyku i wrzasku całymi zastępami do protestującej, — która siedziała przy swym kramie przed kościołem — przypadli, jedni z nich udający niedźwiedzi, drudzy przybrani za Miemców (Niemców), inni za kobiety i dziewczęta, a reszta, w liczbie około dwudziestu, z pomalowanymi twarzami, z rogami u głowy, odziane w koźle skóry tak, że im tylko świeciły zęby i oczy na kształt diabłów, ogromny pniak dębowy, długości czterech łokci, obwiedziony żelaznymi łańcuchami a na ten cel umyślnie przygotowany, przywlókłszy, protestującą... ubrawszy naprzód w powrósła słomiane, nie uproszeni jej uprzejmemi prośbami, siłą i przemocą ją porwali, przywiązawszy łańcuchem do pnia i włóczyli do ratusza z najwyższą obrazą i straszną boleścią tak, że omdlała na siłach, biegnącą zaś bez żadnego względu popychając, do dźwigania ciężaru twardymi biczami zmusili“...

W okolicach Częstochowy zachował się zwyczaj, że starsze białogłowy - mężatki, przebrawszy się za mężczyzn, porywały młode niewiasty, wydane za mąż w karnawale i wiozły je do gospody na taczkach. Wśród wesołego rozgwaru zjawiali się ich mężowie i wykupywali porwane żony. Zabawa odbywała się w noc przed Popielcem, który nazajutrz wprowadzał w rozbawione towarzystwo „popiołowe“ otrzeźwienie.

Minęły dni karnawałowe i nastał Popielec. Razem z iskrzącą się dźwiękami i tryskającym, może niekiedy sztucznym humorem i przyćmionymi blaskami ochoty karnawałowej, uleciały w dal wspomnienia. Czas, który szybko mknie naprzód, po długim okresie słabego zresztą w tym roku sezonu karnawałowego, wniósł z Popielcem ciszę w życie towarzyskie.

Pod wrażeniem słów, padających w tym dniu po kościołach: „Proch jesteś i w proch się obrócisz!“ mówił ongiś poeta:

„Pada na głowy
Popiół okrutny.
Głos się wślizguje w miejskie gwary,
bezdennie smutny;
W cichym kościele tłum się korzy
ze łzą w oku.
Ani promyka złotej zorzy,
nic prócz mroku“...

Aleksander Medyński.

Z OSTATNICH DNI.

CZYTELNIA T. S. L. W KOŚCIUSZKOWIE.

Na Walnym zebraniu członków Czytelni w Kościuszkowie, powiat Brody, przewodniczącym został wybrany p. Antoni **Brzycki.** Na zebraniu na uroczystości „Opłatka“ przemawiali: ks. Jan Otton **Folta** z Leszniowa, insp. samorząd. Mikołaj **Irzabek,** prezes Koła T. S. L. p. **Palamarczuk z Leszniowa,** oraz prezes Czytelni T. S. L. w Piaskach p. Jan **Czachla.**

OPIEKA SPOŁECZNA W STRYJU.

W Stryju otwarta została Stacja opieki nad matką i dzieckiem, czynna w budynku Miejskiego Urzędu Zdrowia.

ZWIĄZEK STRZELECKI W DOLINIE.

Po raz pierwszy Dolina wystawiła w bieżącym roku patrol regionalny Z. S. do Marszu Zimowego Huculskim Szlakiem II Brygady. Patrol uzyskał pierwsze miejsce wśród patroli regionalnych z terenu Bojkowszczyzny. Akcja odczytowa, zainicjonowana przez T. S. L., jest dalej kontynuowana. Ostatnio odbyły się odczyty w Nadziejowie, Wygodzie i Broczkowie. Prelegentami byli inż. **Pawłowski,** pow. komendant Z. S.; insp. F. **Szewczyk,** pow. prezes Z. S.; przewodn. Komisji wych. obyw. p. **Laskowski** i lekarz weterynarii p. **Goldwasser.** Walne zebrania Oddziałów Z. S. odbyły się w Rachiniu i Nadziejowie przy współudziale delegatów Powiatowego Zarządu.

Z ŚWIETLICY SZKOLNEJ W BIAŁEJ OBOK CZORTKOWA.

Staraniem wszystkich organizacyj społecznych polskich w Białej, powiat Czortków, pod przewodnictwem Stefana Traczewskiego, wójta gminy Biała, urządzono w Świetlicy szkolnej w Białej wspólny „Opłatek“, w którym wzięło udział przeszło 350 osób, w tym około 100 osób narodowości ruskiej. Na „Opłatek“ przybyło grono nauczycielskie oraz miejscowa inteligencja w komplecie, jakoteż zaproszeni goście z Czortkowa. Po przemówieniu księdza katechety o. Dominikanina z Czortkowa, p. **Nieziołek,** dyrektor pryw. Gimnazjum Kupieckiego T. S. L. w Czortkowie, wygłosił dłuższe przemówienie Przemówił też wójt p. **Traczewski,** zachęcając wszystkich do wspólnej a wytrwałej pracy, ku pożytkowi obywateli i potędze Rzeczypospolitej. Na uwagę zasługuje obecność w przeważającej liczbie ludności najuboższej, bez różnicy wyznania, dla której przyjęcie urządził p. Traczewski z własnych funduszów.

A. P.

PRZYGOTOWANIE POLSKIEJ REPREZENTACJI DO MISTRZOSTW STRZELECKICH ŚWIATA.

W czasie od 30 czerwca do 11 lipca br. w ramach Szwajcarskich Narodowych Zawodów Strzeleckich w mieście Lucernie w Szwajcarii, odbędą się Strzeleckie Mistrzostwa świata. Zaprawa naszych zawodników, czyli grupy treningowej cywilno-wojskowej, do której wchodzą czołowi strzelcy polscy, trwała już przez cały rok ubiegły. Na bieżące miesiące ustalono dalszy plan przygotowania. Program jest tak rozłożony, że nasi zawodnicy będą strzelali we wszelkich warunkach atmosferycznych (temperatura, pogoda itp.) aż niemal do ostatnich dni przed wyjazdem do Szwajcarii.

KURS INSTRUKTOREK OKRĘGOWYCH SŁUŻBY MŁODYCH.

Ostatnio odbył się w Warszawie pierwszy Kurs Instruktorek Służby Młodych O. Z. N. i Związku Młodej Polski. Na kurs ten **Okręg Tarnopolski** O. Z. N. delegował trzy delegatki, które po dziesięciodniowej wytężonej pracy i wspólnej wymianie myśli wróciły do swoich środowisk pełne zapału i inicjatywy do dalszych poczynań. Podstawą tej pracy będzie nie tylko zapał, ale gruntowne przygotowanie ideowe i zawodowe, jak również wychowanie młodego pokolenia nie tylko pod względem ideowo-politycznym, lecz także oświatowo-kulturalnym.

T. S. L. I ZUCHY HARCERSKIE W TOPOROWIE.

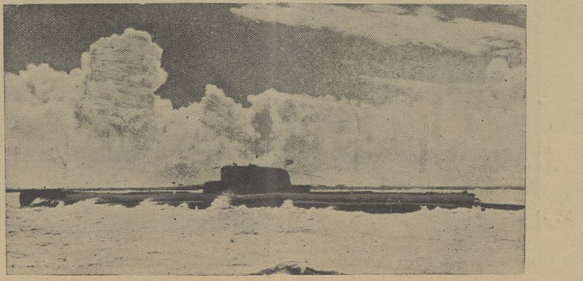
Staraniem polskich organizacyj odbył się w Toporowie w sali Domu Ludowego T. S. L. wspólny „Opłatek“, który zgromadził około 140 osób. Uroczystość rozpoczął ks. probszcz **Szul** przemówieniem i tradycyjnym łamaniem się opłatkiem z wszystkimi zebranymi. Następnie imieniem Komitetu prezes T. S. L. Franciszek **Ciśniewicz** po powitaniu w serdecznych słowach wicestarostę p. Gomułkiewicza, pow. komendanta P. W. kpt. Skwarę a także delegatów z sąsiednich miejscowości, wygłosił podniosłą mowę na temat naszych zadań i obowiązków na terenie Małopolski wschodniej, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Prof. Mościckiego i Marszałka Śmigłego-Rydza. Dłuższe i piękne przemówienie, nacechowane głębokim patriotyzmem, wygłosił wicestarosta **Gomułkiewicz.** Po przemówieniu kpt. **Skwary,** nasza Armia była przedmiotem owacji. Również odbył się wspólny „Opłatek“ **Gromady Zuchów** przy szkole powszechnej w Toporowie w miłym i serdecznym nastroju. W czasie kolacji młodzież zuchowa odśpiewała kilka kolęd i piosenek harcerskich. Wspólną modlitwą zakończono uroczystość.

Z ŻYCIA MIESZKAŃCÓW W CHMIELISKACH.

Organizacje społeczne w Chmieliskach, powiat Skałat, urządziły wspólną uroczystość „Opłatka“, w czasie której przemówienie wygłosili: ks. Stanisław **Pyzik,** ks. **Cieszanowski,** p. Franciszek **Kurzeja** imieniem Pow. Koła T. S. L., sierżant p. Jan **Dudek** i kierownik szkoły p. **Żołyński.** Odbyła się też osobno uroczystość „Choinki“ dla dzieci szkolnych. Najmłodsze w sali Domu Ludowego T. S. L. odegrały „Jasełka“, a dzieci starsze odegrały komedyjkę p. t. „Bezkrólewie“. Dzieciom rozdano różne upominki, jak: obuwie, płaszcze, sukienki, szaliki, przybory do pisania, książeczki do czytania i różne słodycze.

Odpowiedzi redakcji.

A. P. w Zbarażu. Odnośnie do listu Pana nadmieniamy, że w artykule (Nr 115) były wymienione właśnie podane przez Pana nazwiska osób, biorących udział w pracy sokolej.



Nowa polska łódź podwodna „Orzeł“, wcielona do sił zbrojnych morskich Rzeczypospolitej, na pełnym morzu.



Zawody F. I. S. w Zakopanem. Zawodnik Stanisław Marusarz, chorąży drużyny polskiej, która brała udział w zawodach.

Ułan walczy konno — lotnik na samolocie —

marynarka wojenna na morzu.

Od referenta wojskowego WSCHOD-u.



W życiu Polski dawnej, jak i współczesnej **morze zawsze stanowiło i stanowić będzie nadal ważki czynnik potęgi państwa i dobrobytu narodowego.** Tylko, że dawniej morza tego nie docenialiśmy i oddalaliśmy od siebie wszelkie korzyści zeń płynące, dziś natomiast Polska przylgnęła do morza, które z miejsca stało się podstawą naszego istnienia. **Toteż wszelkie nasze poczynania na morzu, z naszą marynarką wojenną na czele — powinny być znane każdemu obywatelowi. Zane tak dobrze, jak to, że ułan walczy konno, a lotnik na samolocie.**

Marynarka wojenna nie jest bronią, czyli częścią wojska, broniącą granic morskich Rzeczypospolitej, lecz równorzędną z wojskiem,

zupełnie odrębną siłą zbrojną państwa na morzu.

Broni ona nie granic morskich, lecz całego obszaru Polski, tak jak to robi wojsko na lądzie. Sama zaś w sobie łączy, również wzorem wojska, **wszelkie rodzaje poszczególnych broni.**

W Polsce na czele marynarki wojennej stoi samodzielne Kierownictwo Marynarki Wojennej, którego szef jest wprawdzie podległy bezpośrednio ministrowi spraw wojskowych, ale tym nie mniej **marynarka wojenna jest zupełnie odrębną siłą na morzu i wodach śródlądowych.**

Ministrowi, względnie szefowi kierownictwa marynarki wojennej podlegają: **dowódca floty,** łączący w swym ręku całość organizacji marynarki wojennej danego morza (nieraz jest ich kilku, o ile kraj posiada dostęp do kilku mórz), **dowódca lub dowódcy flotylli rzecznych, komendant szkół oficerskich marynarki wojennej.**

Z kolei tym dowódcom podlegają wyżsi dowódcy eskadr, dowódcy obrony wybrzeży, dowódcy lotnictwa morskiego, komendanci portów wojennych, a przez nich dowódcy zespołów, formacyj lądowych i dalej już okrętów, oddziałów lądowych itp.

W swej organizacji wewnętrznej marynarka wojenna dzieli się na trzy zasadnicze części: flotę pływającą, obronę wybrzeża, lotnictwo morskie.

W skład floty pływającej wchodzą okręty bojowe (taktyczne) nawodne i podwodne, okręty pomocnicze i okręty specjalne. Z okrętów tych — okręty bojowe (taktyczne) stanowią właściwą flotę wojenną, działającą z dala od własnych wybrzeży; jej zadaniem jest rozgrywka z flotą nieprzyjaciela.

Do okrętów tych należą: **okręty liniowe** — mające za zadanie walkę ogniową, **krążowniki liniowe** — różniące się od okrętów liniowych większą szybkością, lecz za to nieco słabszym uzbrojeniem i pancerzem, **krążowniki** — służące do zwiadów, wojny korsarskiej, operacyj mniejszych, eskorty transportów i walki z krążownikami przeciwnika, **kontrtorpedowce,** których zadaniem jest walka torpedowa, walka z okrętami podwodnymi i mniejszymi okrętami nieprzyjaciela, jak również stawianie zasłon dymnych i eskorta konwojów handlowych, **torpedowce** — mniejsze okręty torpedowe, wykorzystywane do służby w eskadrze, **okręty podwodne,** których głównym zadaniem jest niszczenie handlu przeciwnika, wreszcie **lotniskowce** — okręty przewożące duże ilości samolotów i wodnosamolotów, dla których okręty te są zarazem lotniskami.

Okręty pomocnicze częściowo przydzielone są do floty taktycznej, częściowo do obrony wybrzeży. Są to również okręty wojenne, zadanie ich jednak sprowadza się do wykonywania operacyj pomocniczych, przeważnie w pobliżu własnego wybrzeża.

Do pomocniczych okrętów zaliczamy: **monitory** — płytko zanurzone okręty, uzbrojone w ciężką artylerię, służące do walki artyleryjskiej w pobliżu brzegów, **kanonierki** — okręty, przeznaczone do konwojów, służby patrolowej, ochrony pól minowych itp., **stawiacze min** — mające za zadanie ustawianie min morskich, **traulery** (poławiacze min) — niszczące pola minowe przeciwnika, **ścigacze** — małe, szybkie okręciki torpedowe, jednocześnie dzielne narzędzia walki z okrętami powodnymi oraz awizo, okręty strażnicze, patrolowe itp.

Trzeci rodzaj okrętów — **okręty specjalne** — są to przeważnie statki typu handlowego, które, oprócz pełniących funkcje przy flocie działającej, przydzielone są zawsze do poszczególnych portów wojennych. Tę grupę okrętów wojennych, stanowią: bazy okrętów podwodnych, transportowce lotnictwa, okręty hydrograficzne, okręty szkolne, transportowce, okręty cysterny, jachty, lodołamacze, holowniki itp.

W skład obrony wybrzeża wchodzą okręty pomocnicze, przeznaczone dla organizacji obrony minowej, jako to: stawiacze min, traulery, kanonierki, okręty strażnicze, patrolowe itp. poza tym zaś oddziały lądowe obrony brzegowej, składającej się z artylerii nadbrzeżnej, artylerii przeciwlotniczej, piechoty morskiej, oddziałów łączności, saperów, reflektorów, odziały zmotoryzowane i szereg innych formacyj wojska, przydzielonego do marynarki wojennej.

Zadaniem obrony wybrzeża jest niedopuszczenie przeciwnika do wylądowania na wybrzeżu, obrona własnych portów i ich zaplecza od strony lądu.

Trzecią zasadniczą część marynarki wojennej —

lotnictwo morskie —

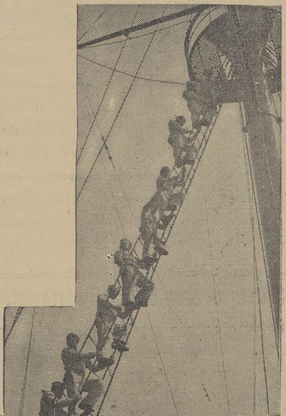
dzielimy na dwa rodzaje: 1) **lotnictwo zaokrętowane,** to jest mające swe samoloty i wodnosamoloty na lotniskowcach, transportowcach lotnictwa, krążownikach lotniczych oraz na pokładach poszczególnych okrętów wojennych i na 2) **lotnictwo przybrzeżne,** stacjonujące na wybrzeżu. Lotnictwo morskie posiada dwa rodzaje aparatów: zwykłe samoloty lądowe, używane przeważnie na lotniskowcach, oraz wodnosamoloty, w które zaopatrzone są inne okręty wojenne, jak również lotnictwo przybrzeżne. Taktyczne lotnictwo morskie dzieli się na eskadry bombowe, torpedowe, wywiadowcze i myśliwskie.

Każda z opisanych trzech zasadniczych części marynarki wojennej posiada jeszcze szereg wytwórni i zakładów, niezbędnych dla wyposażenia remontu i normalnego funkcjonowania ich części bojowej.

I tak: flota pływająca rozporządza portami, zawierającymi — oprócz miejsc wygodnego i spokojnego postoju okrętów — stocznie do ich budowy i remontu, warsztaty reparacyjne dla poszczególnych służb, elektrownie, torpedownie, akumulatornie dla okrętów podwodnych, magazyny: techniczne, nawigacyjne, mundurowe, prowiantowe, materiałów pędnych itp., zupełnie jak w wojsku na lądzie. Obrona wybrzeży: minownie, zbrojownie, prochownie, warsztaty amunicyjne, punkty obserwacyjne, radiostacje i szereg magazynów gospodarczych. Wreszcie lotnictwo morskie: swoje parki lotnicze, warsztaty reparacyjne, stacje meteorologiczne i cały szereg innych zakładów.

Wszystkie te zakłady i praca w nich wymaga odpowiednich resortów kierowniczych. Resorty te stanowią służby marynarki wojennej, a więc służba techniczna, artylerii i uzbrojenia, broni podwodnej, hydrograficzna, łączności, intendentury, lotnictwa morskiego i inne.

Pobieżny ten zarys organizacji marynarki wojennej wskazuje wyraźnie, jak dużo dziedzin łączy w sobie morska siła zbrojna, jakie rozległe i różnorodne ma działy i bronie.





WYBORY W ZŁOCZOWIE 5 MARCA.

Wybory do Rady miejskiej w Złoczowie rozpisane zostały na dzień 5 marca. Miasto podzielono na 9 okręgów, które wybiorą razem 24 radnych. Przewodniczącym głównej komisji wyborczej mianowany został sędzia okręgowy dr Władysław **Szajda,** zastępcą przewodniczącego dyr. Wacław **Brycki,** członkami komisji pp. mgr Michał **Bilas,** inż. Jan **Hoszowski,** Mikołaj **Hrehorów** i Jan **Polisiuk,** zastępcami pp: J. **Nowakowski,** T. **Postawa,** J. **Szczepkowski** i L. **Zimand.**

Obchód 50-lecia Brata Alberta Chmielowskiego.

Pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się w dniach 4 i 5 marca br. uroczysty **obchód dla uczczenia 50 rocznicy rozpoczęcia działalności przez Brata Alberta (Adama Chmielowskiego).**

Na obchód złoży się nabożeństwo w Katedrze św. Jana, uroczysta Akademia, oraz otwarcie wystawy prac malarkisch Brata Alberta.

Pracami kieruje Komitet Wykonawczy w składzie: Franciszek Socha **Paprocki** — prezes, ks. prałat Władysław **Korniłowicz** — wiceprezes, dr Elżbieta **Dębicka** — sekretarz oraz członkowie: ks. prałat Aleksander **Fajęcki,** senator Stanisław **Miłaszewski,** ppułk. dypl. Kazimierz **Ryziński,** Zofia **Kossak,** dr Juliusz **Starzyński** i **brat Anioł,** Albertyn.

Adres Komitetu: ZGROMADZENIE BRACI ALBERTYNÓW, Warszawa, ul, Grochowska 194/196.

O PRACE MALARSKIE BRATA ALBERTA.

Komitet Wykonawczy obchodu 50 rocznicy działalności Brata Alberta (Adama Chmielowskiego) prosi wszystkie osoby, **posiadające jakiekolwiek prace malarskie pędzla Chmielowskiego, o wypożyczenie ich na czas trwania wystawy tych prac.**

Wystawa będzie otwarta dn. 4 marca br. w Muzeum Narodowym w Warszawie. Tam też lub do Zgromadzenia Braci Albertynów (Warszawa, ul. Grochowska 194-196) należy kierować obrazy Brata Alberta, których znaczna ilość jest rozproszona po całym kraju.

Właścicielom obrazów gwarantuje się po ukończeniu Wystawy ich zwrot w należytym porządku.

Kurs dla policjantek.



Komendant Główny Policji Państwowej gen. Kordian Zamorski, na uroczystym zakończeniu kursu dla kobiet-szeregowych Policji Państwowej, który odbywał się w Szkole Oficerów Policji.

Wydział Powiatowy
w Podhajcach.

Podhajce, dnia 10 lutego 1939 r.

Nr. KB—15/39.

Konkurs.

Wydział Powiatowy w Podhajcach ogłasza **konkurs** na stanowisko **drogomistrza** z uposażeniem w/g XI grupy płac urzędników samorządowych.

Wymagane:

1. ukończona średnia szkoła techniczna (Wydział drogowy),
2. przynajmniej jednoroczna praktyka,
3. obywatelstwo polskie,
4. nieprzekroczony 40 rok życia.

Podania z odpowiednimi dokumentami należy składać do dnia **1-go marca 1939 r.** Posada wolna od dnia 1 kwietnia 1939 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Suchorski Jerzy
Starosta.

WZROST OBROTÓW SPÓŁDZIELCZYCH CENTRAL HANDLOWYCH.

Wszystkie bez wyjątku centrale handlowe pracują bardzo tanio, a w centralach spółdzielni rolniczych handlowych koszty handlowe nie przekraczają 2 procent, schodzą natomiast poniżej jednego procentu, jak Związek Handlowy Spółdzielni Składnic i Kółek Rolniczych, który swe obroty stale zwiększa, bo z 4 milionów w roku 1936 na 12 milionów w roku ubiegłym, przy coraz większym sortymencie towarowym. Syndykat Spółdzielni Rolniczych przy malejących kosztach (1.7 procent) zwiększył swe obroty z 6 milionów w roku 1936 na 13 milionów w roku 1938.

CENA PRENUMERATY „WSCHOD-u"

wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł **0.80,** kwartalna zł **2.40,** półroczna zł **4.80,** roczna zł **9.60.** — Konto P K. O. **506.350.**

CENY OGŁOSZEŃ „WSCHOD-u":

Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (80 mm) na pierwszej stronie zł 1.50, na dalszych stronach zł 1.20. Cała pierwsza strona — 1.500 zł, następne strony 1.200 zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.